GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok V Nr 66 (1446) A B C — Poznań, środa 9 marca 1949 r. — Cena 5 zł

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Irena Jolliot-Curie. *Córka wielkiej uczonej Curie-Skłodowskiej. Świetna kontynuatorka jej prac. Dyrektor Instytutu do badań ciał promieniotwórczych w Paryżu. Wśród luminarzy nauki reprezentuje chlubnie imię Polski. Działaczka, walcząca we francuskim obozie demokratycznym o pokój i sprawiedliwość społeczną*

Anna Pauker. *Minister spraw zagranicznych republiki rumuńskiej od czasu uchwalenia nowej konstytucji. Członek CK Rumuńskiej Partii Komunistycznej. W prasie i na mównicy budzi ducha demokratycznego wśród kobiet rumuńskich. Jest wyrazicielką ich potrzeb w rządzie i parlamencie*

(Patrz strona 3)

Nic nie zdoła naruszyć przyjaźni łączącej Czechów, Słowaków i Polaków

Cała Czechosłowacja *manifestuje* na rzecz przyjaźni z POLSKĄ

PRAGA (PAP). W dzień wielkich manifestacyj i obchodów, jakie odbyły się w Czechosłowacji w ramach „Tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej", Pragę i inne miasta w Republice udekorowano flagami narodowymi obu krajów, a wystawy sklepów ozdobiono portretami prezydentów obu bratnich Republik: B. Bieruta i K. Gottwalda.

Cała prasa czechosłowacka poświęca życiu ludowo-demokratycznej Polski obszerne artykuły, podkreślając olbrzymie osiągnięcia ludu polskiego w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej na przestrzeni ubiegłych 4 lat oraz doniosłe znaczenie przyjaźni i współpracy czechosłowacko-polskiej dla dalszego rozwoju obu krajów i utrwalenia pokoju w Europie.

Organ centralny czechosłowackiej partii komunistycznej „Rude Pravo" omawia dotychczasowe wyniki współpracy obu krajów we wszystkich dziedzinach życia i stwierdza, że stworzyły one trwałe fundamenty braterstwa polsko-czechosłowackiego, odpowiadającego pragnieniom najszerszych warstw ludowych obu krajów. W artykule p. Noetzla, dziennik omawia rozwój portu szczecińskiego, podkreślając jego wielkie znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego Polski, ale i dla Czechosłowacji, która dzięki przymierzu z Rzeczpospolitą Polską przestała być państwem śródlądowym.

Organ czechosłowackich związków zawodowych „Prace" zamieszcza na pierwszej stronie pt. „Niech żyje Polska Ludowa" podobiznę i życiorys Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta oraz artykuł M. Kolara, który pisze o pogłębiającej się coraz bardziej przyjaźni i współpracy polsko-czechosłowackiej, tworzącej prawdziwą barykadę pokoju, postępu i demokracji i zaporę przeciwko wszelkim groźbom imperializmu.

W organie czeskiej partii ludowej „Lidova Demokracie", minister zdrowia J. Plojhar opisuje dotychczasowy rozwój stosunków polsko-czechosłowackich oraz wrażenia, odniesione w czasie swego ostatniego pobytu w Polsce.

Autor stwierdza, iż żadnej reakcji międzynarodowej nie uda się nigdy naruszyć przyjaźni, łączącej Czechów, Słowaków i Polaków, gdyż przyjaźń ta zgodna jest z ludowo-demokratycznym ustrojem obu Republik.

Jest to — pisze autor — przyjaźń, przejawiająca się nie w formie gołosłownych zapewnień, lecz posiadająca jasny cel: wzmożenie rozwoju gospodarczego oraz zabezpieczenie niepodległości i pokoju. Dziennik przynosi ponadto artykuły, poświęcone odbudowie floty polskiej i portów, kwestii produkcji i eksportu węgla polskiego i innym dziedzinom życia dzisiejszej Polski.

Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu" pisze, iż zwycięski luty 1948 roku zlikwidował definitywnie zamysły wrogów przyjaźni czechosłowacko-polskiej i autorów londyńskich koncepcji konfederacyjnych, skierowanych przeciwko Związkowi radzieckiemu. Dziś — stwierdza dziennik — możemy śmiało i z radością spoglądać w przyszłość, wiedząc, iż nie istnieją przeszkody, które mogłyby stanąć na drodze dobrych stosunków polsko-czechosłowackich.

W dzienniku „Lidove Noviny" pisze A. Malek o znaczeniu przyjaźni polsko-czechosłowackiej, opartej na twórczej współpracy i wspólnych socjalistycznych podstawach. Przyjaźń ta — pisze autor — winna przeniknąć do najbardziej odległych wsi, do fabryk i zakładów pracy, winna stać się przejawem szczerych wzajemnych uczuć polskich i czechosłowackich robotników i rolników.

Organ związku młodzieży czeskiej „Mlada Fronta" przynosi artykuł V. Bernaska pt. „Droga Polski do socjalizmu", w którym autor omawia rozwój stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce w okresie lat 1945 do 1949, podkreślając jednocześnie wspaniałe osiągnięcia polskiego świata pracy w zakresie realizacji 3-letniego planu gospodarczego.

Ponadto liczne dzienniki czechosłowackie zamieszczają w przekładach H. Teigovej, dra Pilara i dra Becky utwory literackie pisarzy polskich, m. in. K. J. Gałczyńskiego, K. Brandysa, L. Rudnickiego, W. Broniewskiego, S. Grodzieńskiej, T. Hołuja i M. Choromańskiego.

Koreańska delegacja rządowa na audiencji u generalissimusa STALINA

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 5 marca generalissimus Stalin przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, z premierem Kim-In-Senem na czele. Delegację rządową przyjął również przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Szwernik.

Radcy rejencyjni Strickner i Höppner *przed sądem*

Swego czasu donosiliśmy o wydaniu Polsce przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech dwóch byłych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa w Poznaniu Rudolfa Höppnera — radcy rejencyjnego i Herberta Stricknera. Obaj stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym pod zarzutem dokonywania zbrodni wojennych. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie publiczności.

W pierwszym dniu procesu, sąd, po stwierdzeniu personalii oskarżonych, przystąpił do przesłuchiwania Höppnera. Oskarżony starał się umniejszyć swą rolę w poznańskiej placówce „Sicherheitsdienstu", na co prokurator przedłożył szereg dokumentów, dla poparcia aktu oskarżenia. Proces trwa.

Niezwykły gość na MALCIE

LONDYN (PAP). W Londynie i na znacznym obszarze Anglii pada w dalszym ciągu śnieg. Komunikaty meteorologiczne zapowiadają dalszą zimową pogodę. Z La Valetty (Malta) donoszą, że w ubiegłym tygodniu spadł tam dwukrotnie śnieg, co jest wypadkiem, jakiego nie pamięta żyjące obecnie pokolenie mieszkańców tej wyspy.

RZYM (PAP). W ciągu ubiegłej doby we Włoszech południowych panował w dalszym ciągu mróz. W Mesynie na Sycylii spadł niezwykle obfity śnieg. Podobnych opadów śnieżnych nie notowano tam od 1911 roku. W pobliżu Leoce ugrzązł w śniegu pociąg kolejowy.

Premier ATTLEE na konferencji *w BERLINIE*

BERLIN (PAP). Dnia 4 marca przybył samolotem do Berlina premier brytyjski Attlee. Po dwudniowym pobycie, premier Attlee udał się w drogę powrotną do Londynu. Przeprowadził on szereg rozmów z przedstawicielami anglosaskich i francuskich władz okupacyjnych oraz z politykami niemieckimi. Rozmowy dotyczyły m. in. pozycji części Niemiec w zachodniej Europie i poprawek granicznych w Zachodnich Niemczech.

RADA LUDOWA opracowuje projekt konstytucji dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu prezydium niemieckiej Rady Ludowej pod przewodnictwem Wilhelma Piecka, przewodniczący komisji konstytucyjnej Otto Grotewohl wygłosił referat na temat projektu konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W przeciwieństwie do projektu, opracowanego w Zachodnich Niemczech, w Bonn, projekt konstytucji niemieckiej Rady Ludowej został opracowany bez jakichkolwiek bądź wpływów władz okupacyjnych. Jest on wynikiem wolnej dyskusji i wspólnej pracy przedstawicieli wszystkich demokratycznych stronnictw i organizacji. W październiku 1948 roku projekt ten poddano rozpatrzeniu szerokiej opinii publicznej. Liczne wnioski o wprowadzenie zmian zostały starannie uwzględnione rzez Komisję konstytucyjną. Otto Grotewohl przekazał obecnie do prezydium niemieckiej Rady Ludowej nowy poprawiony tekst projektu konstytucji.

Po wyczerpującej dyskusji, prezydium postanowiło jednomyślnie zwołać do Berlina na 18—19 marca sesję niemieckiej Rady Ludowej, ażeby przedstawić jej do ostatecznego zatwierdzenia projekt konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Amerykanie tworzą formacje wojskowe z osób przesiedlonych i elementów faszystowskich

WIEDEŃ (PAP). Dziennik „Oesterreichische Volksstime" podaje, że amerykańskie władze okupacyjne w Austrii tworzą od pewnego czasu pomocnicze formacje wojskowe z tzw. osób przesiedlonych. Dotychczas akcją tą zostało objętych 185 tysięcy osób, głównie elementów faszystowskich. Nowoutworzone oddziały znajdują się pod dowództwem amerykańskim.

Dziennik dodaje, że ta „rezerwowa armia amerykańska" utrzymywana jest kosztem narodu austriackiego. Dotychczas na jej wyżywienie i uzbrojenie wydano około 300 milionów szylingów.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" podaje, iż rząd austriacki utworzył niedawno specjalny zarząd, który będzie kierował budownictwem koszar w kraju. Na czele zarządu stanął generał Bodenstein. Większość urzędników składa się z b. oficerów. Na cele budownictwa koszarowego w roku bieżącym ma być wyasygnowanych przeszło 30 milionów szylingów. Fundusze te zostaną uzyskane oczywiście w drodze zwiększenia podatków.

Min. Skrzeszewski wśród studentów w Moskwie

MOSKWA (PAP). W dniu 5 marca, bawiący w Moskwie minister oświaty R. P., Stanisław Skrzeszewski, przyjął w obecności ambasadora Mariana Naszkowskiego 37-osobową grupę polskiej młodzieży akademickiej, studiującej na wyższych uczelniach w stolicy ZSRR. W toku 2-godzinnej rozmowy z młodzieżą min. Skrzeszewski żywo interesował się sprawami polskich studentów i podkreślił konieczność jak najgłębszego opanowania przodującej nauki radzieckiej. Po konferencji ambasador Naszkowski podejmował min. Skrzeszewskiego i studentów lampką wina.

Dania nie chce być ofiarą polityki podżegania do wojny

KOPENHAGA (PAP). Odbył się tu wielki wiec protestacyjny przeciwko próbom kół reakcyjnych wciągnięcia Danii do agresywnego bloku północno atlantyckiego. Sala, obliczona na 5 tysięcy osób była wypełniona po brzegi.

Z obszernym przemówieniem wystąpił na wiecu przewodniczący duńskiej partii komunistycznej Larsen, który stwierdził, że naród duński stanowczo przeciwstawia się dążeniom, mającym na celu wykorzystanie go w interesach imperialistów amerykańskich. W tym celu wzmaga on walkę, z podżegaczami wojennymi i uczyni wszystko, aby zachowany został pokój i niezależność Danii.

Komuniści występują przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu, gdyż zmierza on do przekształcenia różnych krajów, w tej liczbie Danii, w bazę wojskową Stanów Zjednoczonych, usiłujących podporządkować sobie cały świat — powiedział Larsen. Następnie podkreślił on, że w interesie narodu duńskiego leży ścisła współpraca pokojowa ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami miłującymi pokój.

Ludzkość zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu swe wyzwolenie z niewoli faszystowskiej — zaznaczył mówca. Związek Radziecki jest najpotężniejszym czynnikiem pokoju. Toteż masy pracujące Danii wyrażają solidarność z narodem radzieckim, walczącym o pokój.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję, protestującą stanowczo przeciw usiłowaniom rządu wciągnięcia narodu duńskiego do akresywnego bloku północno-atlantyckiego. Rezolucja stwierdza, że Dania nie ma nic wspólnego z podżegaczami wojennymi w Waszyngtonie i Londynie i nie chce być ofiarą ich polityki imperialistycznej.

Pomoc dla obszarów zacofanych musi uwzględnić interesy ludności miejscowej

NOWY JORK (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, poświęconym sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych, wystąpił delegat ZSRR Carapkin, który poddał krytyce stanowisko amerykańskie i wysunął propozycję radziecką.

Carapkin podkreślił w swym przemówieniu, że odpowiedzialność za opłakany stan gospodarki krajów zacofanych ponoszą przede wszystkim państwa kolonialne, które przekształciły wspomniane kraje w źródła surowców i rynki zbytu swej produkcji, hamując wszelkimi sposobami rozwój ich własnego przemysłu. Obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zmienić taki stan rzeczy i umożliwić krajom zacofanym rozwój gospodarczy.

Następnie przedstawiciel radziecki skrytykował szczegółowo propozycje amerykańskie w sprawie udzielenia pomocy krajom zacofanym, wykazując, że mają one charakter ogólnikowy i stwarzają warunki, w których kapitał zagraniczny w dalszym ciągu posiadałby wpływ decydujący na życie gospodarcze tych krajów. Niezmiernie charakterystyczny jest pod tym względem fakt, że delegacja amerykańska nie pragnie bynajmniej uprzemysłowienia tych obszarów, domagając się natomiast zniesienia wszelkich barier, które hamowałyby wpływ kapitału zagranicznego.

W zakończeniu przedstawiciel ZSRR sformułował radziecki punkt widzenia, z którego wynika, że: a) Związek Radziecki wypowiada się za udzieleniem w szerokim zakresie pomocy gospodarczej obszarom zacofanym pod warunkiem, że pomoc ta będzie sprzyjała ich rozwojowi i niezależności; b) pomoc taka powinna przyczynić się do rozwoju zasobów gospodarczych wspomnianych obszarów, przede wszystkim zaś ich przemysłu i gospodarki rolnej; c) pomocy tej nie powinny towarzyszyć żadne warunki polityczno-gospodarcze lub wojskowe.

Stanowisko radzieckie zostało poparte przez delegata Polski, dra Suchego. Projekty pomocy — powiedział dr Suchy — powinny uwzględniać nie interesy kapitalistów zagranicznych, a interesy ludności miejscowej.

Przedstawiciel USA, który zabrał głos następnie, nie odpowiedział na zarzuty, wysunięte przez delegatów ZSRR i Polski, podając na swe usprawiedliwienie, iż nie zamierza przeciągać dyskusji.

Działalność Ligi Kobiet przynosi piękne wyniki

WARSZAWA (PAP). W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, przedstawicielka PAP przeprowadziła z przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet, dr Ireną Sztachelską wywiad, obrazujący działalność Ligi.

— Jakie są założenia ideologiczne i zadania Ligi Kobiet?

— Realizacja pełnego równouprawnienia, jakie kobiecie dała Polska Ludowa, wymagała wydobycia szerokich rzesz kobiecych z wiekowego zacofania. W tym celu powstała w 1945 roku Liga Kobiet. W swej deklaracji ideowej wysunęła Liga trzy naczelne zadania: wciągnięcie kobiety do twórczej pracy nad odbudową społeczną i gospodarczą kraju; wychowanie jej na świadomego, pełnowartościowego członka społeczeństwa Polski Ludowej i pomoc kobiecie w trudnych warunkach życiowych, wynikających ze skutków wojny i okupacji.

— W roku bież. Liga obchodzić będzie 3-lecie swego istnienia. Jak się przedstawiają wyniki działalności Ligi w tym okresie?

— Liga liczy obecnie już przeszło milion członkiń, zorganizowanych w 16 108 kołach. W roku ub. Liga wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej wkroczyła również na wieś. W 8 tys. kół gospodyń wiejskich zrzeszono już 180 tys. kobiet. Zgodnie ze swymi założeniami, Liga kładła główny nacisk na podnoszenie ogólnego poziomu kult.-oświatowego kobiet oraz uświadamianie ich pod względem społecznym i politycznym.

Ważnym odcinkiem pracy Ligi było przysposabianie do pracy zarobkowej kobiet nie posiadających kwalifikacji zawodowych. Szkolenie prowadzono na specjalnych kursach, obejmujących 28 różnych zawodów. W 1948 roku kursy ukończyło 8 tys. kobiet. Część ich znalazła zatrudnienie w placówkach pracy zorganizowanych przez Ligę, inne absolwentki kierowano do różnych zakładów pracy, stosownie do nabytych umiejętności. Prócz tego doszkolono zawodowo 21 tys. i przeszkolono w gospodarstwie domowym 8 tys. kobiet. W ramach opieki nad matką i dzieckiem Liga prowadziła 42 izby dworcowe, przez które przeszło ponad 254 tys. matek i dzieci, 15 żłóbków, 18 przedszkoli, 2 schroniska dla kobiet, jedną poradnię i jeden dom matki i dziecka. Nadto zorganizowała we własnym zakresie 16 kolonii letnich dla dzieci, 12 półkolonii i jeden dom turnusowy.

— Liga Kobiet jest członkiem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Jakie są cele Federacji i jaki jest wkład Ligi do realizacji tych celów?

SDFK obejmuje przeszło 90 milionów kobiet, zorganizowanych w 56 krajach. Stawia ona sobie za główny cel walkę o pokój, wolność i demokrację na świecie. Broni praw politycznych i gospodarczych kobiet oraz praw dziecka. Liga Kobiet bierze czynny udział we wszystkich pracach Federacji. Przedstawicielki Ligi uczestniczyły w konferencjach i kongresach w różnych państwach europejskich.

— Co Liga Kobiet wysuwa na czoło swoich prac w najbliższym okresie?

— Będziemy się starały wzmóc naszą pracę na wszystkich odcinkach. Za szczególnie ważne uznać należy rozszerzenie i pogłębienie pracy kulturalno-oświatowej, zwiększenie liczby kursów szkolenia zawodowego, intensyfikację współzawodnictwa pracy. Szczególną uwagę skierujemy na aktywizację prowadzonych wespół ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej kół gospodyń wiejskich w celu wzmożenia kobiecego współzawodnictwa w gospodarstwie rolnym, a zwłaszcza w akcji „H".

Z perspektywy tygodnia

W UBIEGŁYM tygodniu poprzez kraje Europy zachodniej przeszła potężna fala protestów mas pracujących, przeciwko podżegaczom wojennym. Na groźbę wojny narody odpowiadają zespoleniem swych sił w walce o pokój. Demonstracje antymilitarystyczne odbyły się w Rzymie, Paryżu, Oslo, Kopenhadze i w szeregu in. miast zachodnich. Deklaracje, wyrażające zdecydowane stanowisko świata pracy wobec pogróżek wojennych, złożyli Togliatti w imieniu Włoskiej Partii Komunistycznej, Maurycy Thorez z ramienia Francuskiej Partii Komunistycznej, Pollit — sekretarz Angielskiej Partii Komunistycznej i Loevlien, przewodniczący Norweskiej Partii Komunistycznej.

KONIEC ubiegłego miesiąca zaznaczył się wrogim wystąpieniem rządu francuskiego przeciwko robotnikom polskim we Francji, którym odmówiono prawa zbiorowego powrotu do kraju po latach ciężkiej pracy w hutach i kopalniach francuskich. Odpowiedzią był protest Rządu naszego i Komisji Centralnej Związków Zawodowych w imieniu 3,5 miliona zorganizowanych robotników i pracowników przeciwko łamaniu przez rząd Oueuille'a i Mocha układu o emigracji i repatriacji z 1919 roku. Za stanowiskiem Francji kryje się zmowa imperialistów wstrzymania wszelkiej repatriacji do Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej. Brutalnym wyrazem tej antyhumanitarnej akcji była napaść policji amerykańskiej na siedzibę misji repatriacyjnej ZSRR we Frankfurcie n. M. celem wydalenia radzieckiej misji repatriacyjnej. Tak samo jak Francja, rząd amerykański zerwał jednostronnie umowę o repatriacji wszystkich obywateli radzieckich zawartą w lutym 1945 roku.

W KOMISJI ONZ do spraw tak zwanych „zbrojeń konwencjonalnych" delegacja amerykańska po storpedowaniu w Radzie Bezpieczeństwa jasnego i konkretnego programu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu produkcji broni atomowej, złożyła wykrętny projekt odrzucony przez delegacje radzieckie.

Delegat radziecki zdemaskował nieuzasadnione argumenty amerykańskie, iż „redukcja zbrojeń jest niemożliwą przed zawarciem traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią i wprowadzeniem kontroli energii atomowej".

W TYGODNIU ubiegłym wystąpił w Brukseli czołowy podżegacz wojenny Churchill. Na tak zwanym „Kongresie Jedności Europejskiej", którego montowanie stanowi idee fixe b. premiera Anglii oświadczył on, że „Jedność Europy nie może być zrealizowana bez potężnych Niemiec i dlatego należy zapomnieć Niemcom popełnione zbrodnie". W słowach tych przejawił się cały cynizm imperialistów, pchających Niemców powtórnie do popełniania zbrodni wobec ludzkości. Churchill przeliczył się w swoich rachubach. Europa 1949 roku nie jest już Europą z 1938—39 roku. Na straży pokoju czuwają coraz bardziej potężniejące siły demokracji, o czym Churchill nie powinien zapominać.

H. B.

Sprawnie i szybko działać będzie poczta na Targach

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów, celem usprawnienia obsługi publiczności na tegorocznych M. T. P., uruchamia obok stałej Agencji Pocztowo-telegraficznej, mieszczącej się w pawilonie pocztowym przy głównym wejściu, 3 oddziały w ambulansach pocztowych oraz 3 w specjalnych kioskach, rozrzuconych po całym terenie targowym. Uzupełnieniem tych oddziałów będzie poczta obchodowa, obsługiwana przez 15 pracowników Dyrekcji. Niezależnie od tego projektuje się zorganizowanie Oddziału w „Gospodzie Targowej" oraz specjalnego oddziału pocztowego, wraz z centralą telefoniczną, w Biurze Prasowym MTP. Centrala ta, z dwoma aparatami telefonicznymi, przeznaczona będzie wyłącznie do obsługi dziennikarzy. W ten sposób nasi sprawozdawcy prasowi i dziennikarze zarówno krajowi jak i zagraniczni, każdej chwili będą mogli otrzymać połączenie ze swoimi redakcjami, celem przekazania najświeższych wiadomości.

1000-tonowy dok pływający rozpoczął pracę

SZCZECIN (PAP). Spółdzielnia pracy „Żegluga Morska" w Szczecinie zakończyła kapitalny remont doku pływającego o nośności 1000 ton, wydobytego z dna rzeki w roku ubiegłym. Po przeprowadzonych próbach, nowy dok rozpoczął pracę.

Warta i Noteć pokryte lodem ale mosty bezpieczne

Dziwne figle płata nam tego roku zima, atakując nas trzaskającym mrozem w marcu. Od kilku dni temperatura waha się w granicach od 7—15° poniżej zera. Ściśnięta mrozem Warta stanęła w górnym swym biegu w okolicach Sieradza i Koła. Grubość lodu wynosi od 6 do 9 cm. Pod Poznaniem, w górę od mostu św. Rocha, utworzyła się pokrywa lodowa o niezbyt groźnej grubości 5 cm. Długość tego odcinka wynosi 18 km i stopniowo wzrasta.

Stanęła również częściowo Noteć dolna i górna, na przestrzeni powiatu Bydgoszcz. Przy śluzach grubość pokrywy lodowej dochodzi do 10 cm. Pobu rzekach płyną kry ze śniegiem, tworząc tzw. śryz. Zajmuje on całe koryto rzeki lub, w niektórych miejscach, część szerokości koryta.

Saperzy, zaniepokojeni trwającym mrozem, przygotowani są do ochrony mostów w razie niebezpieczeństwa ze strony kry. Sytuacja jednak przedstawia się na razie całkiem niegroźnie.

Jak informuje PIHM, mrozy nie potrwają dłużej niż trzy dni, a wtedy na pewno lody szybko stopnieją.

Dyrekcja Dróg Wodnych zapatruje się optymistycznie i — szczególnie wobec komunikatu PIHM-u — nie widzi powodu do alarmu. (co)

Komentarz dnia

Nie wystarczą generałowie

W momencie, gdy podżegacze wojenni z całym cynizmem odrzucili radzieckie propozycje pokojowe, w momencie, gdy trwa uporczywa praca nad montażem bloku atlantyckiego, z ust przywódców partii komunistycznych we Francji i we Włoszech padły niezmiernie ważne deklaracje. I Thorez i Togliatti jasno stwierdzili, że narody francuski i włoski żywią najgłębszą sympatię dla Czerwonej Armii, broniącej sprawy narodów, sprawy socjalizmu. „Co się tyczy hipotezy, że Armia Radziecka zagnałaby napastników aż na nasze terytorium — oświadczył Togliatti — wierzę, że w tym wypadku naród włoski, który potępia wszelką agresję, miałby oczywiście obowiązek pomóc w najbardziej wydatny sposób Armii Radzieckiej, żeby dać agresorowi nauczkę, na jaką sobie zasłużył."

W ślad za oświadczeniami Thoreza i Togliattiego nastąpiły niemniej zdecydowane deklaracje gen. sekretarza K. P. Anglii, Harry Politta, przewodniczącego K. P. Norwegii, Emila Loevlien, uchwala SED. Ogromna fala manifestacji w obronie pokoju ogarnęła całą Europę. Hasła rzucone przez komunistów zostały podchwycone przez miliony ludzi, który nie chcą służyć za mięso armatnie podżegaczom wojennym.

Te fakty postawiły twórców paktu atlantyckiego przed trudnym problemem. Co w istocie da im długo przygotowywany blok? Czyż nie będzie on tyle wart, co papierek, zaopatrzony w dostojne podpisy, ale pozbawiony istotnego pokrycia. Dawno już eksperci doszli do wniosku, że wojny bombą atomową nie można wygrać.

Z licznych artykułów wybitnych anglosaskich znawców wojskowych nieustannie wyziera strach, że jedyną linią obronną mogą być dopiero Pireneje. Sprawa jest jasna. W swych awanturniczych planach muszą wziąć pod uwagę fakt, że ludziom trzeba przeciwstawić ludzi. A na takich ludzi może liczyć departament stanu i jego satelici? Generałowie — to zbyt mało. Trzeba mieć i piechotę.

Deklaracje Thoreza, Togliattiego i innych nie pozwalają podżegaczom wojennym żywić nadziei, że robotnicy i chłopi francuscy lub włoscy — jak zresztą robotnicy i chłopi każdego innego kraju — zechcą poświęcać życie swoje i swych rodzin dla interesów Wall Street.

Snując rozważania na temat deklaracyj czołowych przedstawicieli partii komunistycznych na zachodzie, podżegacze wojenni muszą również wziąć pod uwagę potęgę tych organizacyj. Decydujący jest nie tylko fakt, że np. we wszystkich powojennych wyborach co trzeci Francuz oddał głos na partię komunistyczną, ale i to, że ten właśnie wyborca stanowi trzon narodu, jest najbardziej świadomy i bojowy w walce o realizację swych ideałów. Partie cieszą się w swych narodach tak powszechnym zaufaniem, że ich przywódcy, mimo histerycznej nagonki reakcji, śmiało przedstawili swe stanowisko — będące zarazem stanowiskiem najszerszych mas.

Tak więc wystąpienia Thoreza, Togliattiego, Politta, Loevlien, które spotkały się z ogromnym poparciem społeczeństw, wzmacniają szanse pokoju i krzyżują plany podżegaczy wojennych.

efbe

Szeroki wachlarz rozrywek kulturalnych zapewni miły pobyt w Poznaniu podczas Targów

Przygotowania do tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich toczą się pełną parą. Obywatelski Komitet MTP, jaki utworzył się pod przewodnictwem Wojewody Poznańskiego, wyłonił ze swego grona szereg komisyj, które pracują każda w swoim zakresie nad tym, aby tegoroczne Targi wypadły bez zarzutu pod względem organizacyjnym, aby goście biorący udział w Targach wywieźli z Poznania jak najlepsze wrażenia.

Komisja Kulturalno-Rozrywkowa pod przewodnictwem nacz. Z. Dąbrowskiego, troszczy się o to, aby w okresie Targów odbyła się w Poznaniu duża ilość atrakcyjnych imprez kulturalnych, na jak najwyższym poziomie artystycznym. Na zebraniu roboczym tej Komisji w dniu 7 bm., zaprojektowano w najogólniejszych zarysach imprezy kulturalno-rozrywkowe, jakie odbędą się w okresie Targów. Do dnia 20 bm. mają być definitywnie ustalone programy teatrów, kalendarzyk koncertów, rozkład wystaw plastycznych itd.

Teatry poznańskie już obecnie ujawniły swoje zainteresowania repertuarowe na okres targowy. W Teatrze Wielkim przedstawienia operowe odbywać się będą codziennie wieczorem, a popołudniówki w niedziele i środy. Repertuar jest bardzo bogaty z przewagą utworów słowiańskich, m. in.: polskie — „Halka", „Straszny Dwór" i „Flis", „Goplana", „Pieśń o ziemi naszej" R. Palestra (premiera — 30 kwietnia), rosyjskie — „Eugeniusz Oniegin" „Tańce połowieckie" Borodina, czeskie — „Pocałunek" i „Od bajki do bajki".

Teatry dramatyczne dawać będą codziennie po dwa przedstawienia. W Państwowym Teatrze Polskim będą na afiszu „Przyjaciele" Uspieńskiego oraz „Mąż i żona" Fredry. W Teatrze Nowym — „Pan Jowialski" z gościnnymi występami L. Solskiego i „Kandida" Shawa. W Komedii Muzycznej — „Porwanie Sabinek" z M. Węgrzynem i „Wesele Fonsia". W Teatrze Aktora i Lalki: na popołudniówkach dla młodzieży — „Śnieżka", „Dzieci pan Majstra" i „Kukiełki", a wieczorem — „Piast", „Nadzieja" i „Maszeńka". W Teatrze Kameralnym — „Ich dwóch" Niewiarowicza.

Bardzo bogato przedstawiają się projekty koncertowe. Zamierzone są dwa koncerty symfoniczne, kilka koncertów z cyklu „Żywe wydania dzieł Chopina", koncerty orkiestry jazzowej i kapeli ludowej.

Dział Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika" zapowiada na okres Targów kilka wieczorów autorskich, m. in. A. Fiedlera, Broniewskiego, Morcinka, Wieczór Satyryków. Omawiano możliwości zorganizowania widowiska plenerowego i występu chóru.

Jak widać, Komisja Kulturalno-Oświatowa ma bardzo szerokie projekty. Jeśli one zostaną zrealizowane, to goście targowi znajdą w czasie wizyty w Poznaniu dużą rozmaitość kulturalnych rozrywek na dobrym artystycznym poziomie. (kr)

29

— To niepotrzebne.. Jeżeli będziesz u siebie, w pokoju na górze — to wystarczy...

— Dobrze.. położę się spać...

Szedł, objąwszy ją ramieniem, do przedpokoju. Dzwonek zadźwięczał po raz drugi. Patrzył z uśmiechem i dumą jak szła schodami na górę po czym skierował się ku drzwiom, by je otworzyć.

2.

Godzina 4.47 po południu

Grebb zatrzymał swój samochód i patrzył w głąb ulicy. Nie widać było nikogo. Przypomniał sobie raz jeszcze instrukcje, jakie otrzymał poprzedniego dnia. Był to właśnie ów „Specjalny Biuletyn", o którym wspomniał Kellog w Klubie. W kieszeni kamizelki maleńki świstek papieru głosił:

Punktualnie 4.45 p. p.

Zatrzymać się pomiędzy ulicą

Blackstrone i Maple

Hasło. **Gwardia Ameryki czuwa!**

Spojrzał na zegarek. Były dwie minuty po oznaczonej porze. Zastanowił się na chwilę nad tym, czy też będzie ukarany za to, że się nie zjawił, bo nie stawił się jednak punktualnie o wyznaczonej godzinie. Widocznie zależało im na tego rodzaju surowej karności. Chociaż z drugiej strony wydawało mu się rzeczą nieco przesadną kazać mu czekać w jakimś nieznanym miejscu. Przecież wiedział doskonale, że znajduje się o parę kroków od domu Kelloga i że ceremoniał przyjęcia tam właśnie ma się odbyć!

Poczuł zimno, więc pochylił się by puścić w ruch ogrzewacz elektryczny wozu. Dzień był chłodny, ciężkie chmury, jak wielkie bele brudnej wełny wisiały na brudnym niebie... Przekręcił kontakt radia — i właśnie w tej samej chwili spostrzegł jakiegoś młodego człowieka, który wyłonił się z przeciwległego rogu ulicy i szedł wprost w jego kierunku. Zapewne jeden z nich?... Wyłączył grzejnik i radio. Czekał, siedząc wyprostowany.

Ów człowiek zbliżał się powoli. Ubrany był w płaszcz z wielbłądziej wełny, na głowie miał nowy, jasnoszary kapelusz nasunięty na czoło. Obejrzał się dokoła siebie, zanim przeciął ulicę. Gdy zbliżył się do samochodu Grebba, zawahał się na chwilę, po czym podszedł do okna wozu, ze słowami:

— Czy nie ma pan przypadkiem zbytecznego papierosa?

Czując się bardzo nieswojo, Grebb odpowiedział:

— „Gwardia Ameryki czuwa!"

Nieznajomy kiwnął głową, uśmiechnął się i otworzył drzwi samochodu.

— Pan Grebb?

— Tak.

Uśmiech znikł z twarzy obcego człowieka.

— Zechce pan pójść ze mną...

Grebb zwrócił uwagę na nagłą zmianę zachowania się obcego, na powagę, z jaką brzmiał teraz jego głos. Uważał to za objaw dodatni. W każdej organizacji chodziło przecież przede wszystkim o jedno: o osiągnięcie celu. Metody musiały być chyba słuszne, skoro potrafiły wpoić posłuszeństwo młodym ludziom podobnym temu. Szli razem ulicą.

— Jak się pan nazywa? — zapytał.

— Nie mogę panu na razie powiedzieć...

Odpowiedź była nacechowana pewnością siebie, aczkolwiek młodzieniec usiłował zachowywać się swobodnie. Miał przeszło 20 lat, był doskonale zbudowany, przystojny, chociaż oczy nie miały żadnego wyrazu. Grebbowi wydał się dość pospolity i nieciekawy, ot — taki sobie dobrze sytuowany robotnik z warsztatów kolejowych, grywający zapewne w wolnych chwilach w koszykówkę.

Szli w milczeniu cichą uliczką, zamieszkałą przez ludzi ze średniej sfery. Domy robiły wrażenie solidnych i ciepłych, każdy z nich był oddzielony od sąsiedniego pożółkłym trawnikiem, lub niewielkim murkiem i żelaznymi sztachetami, pokrytymi zwiędłym bluszczem. Tu i ówdzie światło lampy rzucało ciepły odblask na zapadającą w mrok uliczkę.

Jak gdyby chcąc spłatać figla swemu towarzyszowi, Grebb wyprzedził go o dwa kroki, zmierzając wprost w kierunku domu Kelloga. Ten, który miał go prowadzić, bezwiednie sam był prowadzony. Większość ludzi ma potrzebę śmiać się ze spłatanego żartu, Grebb natomiast lubił płatać figle po cichu, sprawiało mu to szczególną przyjemność.

Uśmiechając się więc bez przerwy, szedł naprzód, ignorując obecność swego towarzysza.

Oliver również był pogrążony w przyjemnych rozważaniach. „To nie byle kto, ten Grebb!" — myślał. — „Taki wie, czego chce... Kiedy się dowie jaką mam pozycję w Klubie Kuli, będzie mnie szanował! Dobrze, że nawiązałem z nim kontakt!"...

Skręcili za róg domu. Grebb wciąż jeszcze szedł przed nim. Oliver przyśpieszył kroku. Grebb również począł iść szybciej. Uśmiech na jego twarzy rozszerzał się powoli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JANINA BRONIEWSKA

Wcale nie wątłe siły

Na początku grudnia roku ub., jak zwykło się pisać urzędowo, zebrał się w Budapeszcie dziwny parlament. Zjechały się przedstawicielki 60 z górą narodów z mandatami od (ni mniej ni więcej) — 80 milionów kobiet. Wtedy ten kobiecy kongres znalazł małe odbicie w naszej codziennej prasie, pochłoniętej nie bez racji zdarzeniami krajowymi — tj. Kongresem Zjednoczenia Klasy Robotniczej.

— Czekajcie, dojdziemy do słowa — pocieszałyśmy się po powrocie. — Nie może taka światowa impreza utonąć w worku zapomnienia.

I dochodzimy. Właśnie dziś, w tym dniu kobiety, w dniu 8 marca. W dniu, uroczyście obchodzonym przez kobiety na całej kuli ziemskiej (a kula ziemska z unoszącym się nad nią wdzięcznie bielutkim gołąbkiem pokoju — to znaczek Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych, czyli wyżej już wymienionych 80 milionów).

Sprawa prosta i wielka

Tysiące zebrań, akademii, przemówień. W najbardziej zapadłych miasteczkach będą przemawiały tego dnia kobiety. Prosto i zwyczajnie. Tak prosto, jak prosta jest sprawa, o którą walczymy we wszystkich językach świata, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi: pokój i sprawiedliwość społeczna. Nierozłączne z sobą pojęcia, wynikające jedno z drugiego, powiązane z losami każdego człowieka, który nie jest właścicielem fabryk broni lub akcjonariuszem wielkiego koncernu, marzącym o koloniach.

Wanda Wasilewska

Znakomita powieściopisarka walcząca od zarania swej twórczości o lepsze jutro robotnika i chłopa polskiego. Jedna z założycieli Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Orędowniczka Polski Ludowej w piśmiennictwie radzieckim.

Warto przytoczyć kilka kobiecych rozmów, prowadzonych całkiem niedawno w owym Budapeszcie, z tłumaczkami i bez tłumaczek, w pięciu co najmniej językach.

„Zachodnia" strona

— Wojna? A któż na nią pójdzie? — mówi Francuzka — Nasz robotnik? Mój syn, czy mąż? Przeciw komu i w imię czyich interesów? Na szynach pierwszego pociągu położymy się, my, kobiety francuskie!

Przemawia z ogniem, zapalczywie. Wiemy, że to nie frazes. Mówi to jedna z delegatek francuskich, która przybyła wprost z barykad strajkujących, robotniczej Francji.

Włoszki mówią o swoich strajkach. I to także nie frazes. Greczynki, Hiszpanki nie mają żadnych złudzeń, że gwałtownie zza oceanu napływająca troska o „wolność" Europy z bliska, na ich ziemi, ma oblicze dziwnie podobne do tego, które patrzyło spod hełmów oznaczonych trupią główką i skrzyżowanymi piszczelami.

Filigranowa Vietnamka, w narodowym sztywnym chałaciku z jedwabiu, mówi:

— Rozbijają główki dzieciom o węgły naszych chat. Zupełnie, zupełnie tak samo, jak hitlerowcy! Imperializm i faszyzm — to jedno. Niczym się nie różnią.

— Walczyli o sektor w Berlinie, przegrali całe Chiny — śmieje się skośnymi szparami oczu Chinka — Tak bywa, co?

To tamta, dla nas „zachodnia" strona „żelaznej kurtyny".

Linia podziału

Ta nasza, „wschodnia" strona mówi o domach dziecka, szkołach, szpitalach, sanatoriach. O wielkiej odbudowie swoich krajów. O leczeniu wojną zadanych ran.

I nie tylko o odbudowie: o wielkiej przebudowie. O tym, co nazywa się drogą do sprawiedliwości społecznej. O równym starcie dla wszystkich dzieci i o ich przyszłości. O współpracy gospodarczej naszych krajów. O pomocy sąsiedzkiej w surowcach, w maszynach, w wymianie doświadczeń.

Każde przemówienie delegatek radzieckich napawa otuchą, pewnością, spokojem. Rysuje linię podziału tego globu ziemskiego (który wisi nad trybuną jako emblemat Kongresu Pokoju), poprzez lądy i morza, poprzez granice państw. Linię podziału milionów ludzi, którzy opowiadają się za życiem, rozkwitem, szczęściem całych pokoleń wbrew i tam rozsianym ciemnym plamkom. Wbrew podżegaczom wojennym, wbrew klikom fabrykantów broni, wbrew marzycielom o podbojach cudzych ziem dla celów kolonialnych.

I ten podział jest najbardziej krzepiący. Właśnie liczebnie, właśnie nie — statystycznie.

Dlatego w dniu 8 marca przeliczamy my, kobiety całego świata, także i własne siły. Wcale nie wątłe siły pokoju.

La Passionaria
(Dolores Ibarruri)

Płomień i natchnienie rewolucyjnej Hiszpanii. Nieustraszona wojowniczka o wolność narodu hiszpańskiego i o uświadomienie demokratyczne kobiet całego świata. Nie złamało jej więzienie, nie przygasiły entuzjazmu ducha rewolucyjnego represje. Członek hiszpańskiego rządu rewolucyjnego na emigracji. Widzieliśmy i czciliśmy ją w Polsce Ludowej w jesieni r. ub.

Córka wielkiego narodu

Pasza Angelina. Postać popularna w Związku Radzieckim, stawiana na równi z Aleksym Stachanowem. Pierwsza kobieta-traktorzystka.

Stało się to jakoś nagle. Młodemu państwu socjalistycznemu potrzeba było dużo rąk roboczych, rąk młodych i silnych. A Pasza miała ręce zdrowe i mocne. Rwała się do pracy. Gdy brata jej — Iwana, pierwszego traktorzystę w okolicy, posłano na naukę, Pasza zdecydowała się zastąpić go. Ze wzruszeniem wspomina dzień, w którym po raz pierwszy siadła za kierownicą traktoru. Chciało jej się śpiewać, krzyczeć ze szczęścia. Oto ona, prosta chłopka — owładnęła sztukę kierowania tą cudowną maszyną.

Nie poprzestała jednak Pasza na swym triumfie osobistym. Marzyła, aby traktor stał się dostępny i innym kobietom, chciała pokazać, że ona nie jest wyjątkiem. W rodzinnej wsi Paszy znalazło się jeszcze kilka dziewcząt, które przejęte entuzjazmem Angeliny, utworzyły pod jej przewodnictwem pierwszą żeńską brygadę traktorzystek. Twardą drogę obrały sobie „Angelinki" (tak je powszechnie nazywano), dopięły jednak swego; wyniki ich pracy przekroczyły wszelkie oczekiwania. Przełamawszy opór „niedowiarków" żeńska brygada stała się przedmiotem dumy kołchozu, więcej nawet, zyskała sobie rozgłos w całym kraju.

Przykład Paszy zmienił pojęcie o kobiecie. Powoli i w innych kołchozach zaczęły się organizować żeńskie brygady i na wezwanie Paszy do kobiet radzieckich: „Sto tysięcy dziewcząt — na traktor!" — dwieście tysięcy odpowiedziało szybkim opanowaniem nowego zawodu.

Coraz obfitsze plony dawały pola Ukrainy, kraj szedł ku dobrobytowi. Z wiarą spoglądał naród w swoje jutro, jutro kształtowane twardą, znojną pracą.

I ten miłujący pokój naród napadnięty został przez brunatnego najeźdźcę, niosącego każdym swym stąpnięciem krew i łzy.

Wojna zastała Paszę w jej rodzinnej wsi Stare-Bieszewo. Niemcy podchodzili coraz bliżej. Pasza otrzymała rozkaz ewakuowania swojej brygady na wschód, aby traktory nie wpadły w ręce wroga.

6 lipca 1941 roku wyruszyła brygada Paszy w pełnym rynsztunku: z traktorami, paliwem i kuchnią. Na przedzie powiewały trzy czerwone flagi — nagroda za wydajną pracę. Ciężko było opuszczać rodzinną wieś, ale dziewczęta wiedziały, pewne były, że wrócą.

Po uciążliwej drodze przybyły „Angelinki" do Kazachstanu. Zatrzymały się w kołchozie im. Budiennego w teretyńskim rejonie. Był to mały auł położony wśród nagiego stepu. Pola kołchozu były zapuszczone; kultura rolna stała tu bardzo nisko w porównaniu z Ukrainą. Pasza postanowiła w stepie Kazachskim zastosować swoje, zdobyte nauką i doświadczeniem, metody uprawy roli. Wysiłki jej budziły powątpiewanie. A jednak zwyciężyła niewdzięczną ziemię stepową. Jesienią zebrano plon w tych stronach niebywały — 11 cetnarów zboża z hektara.

Zdecydowana wola Paszy, upór w działaniu, świadomość ważności zadania, które wypełnia pomogły jej zwyciężyć przyrodę w ciężkich dla rolnictwa ukraińskiego latach, mianowicie w roku 1946/47, kiedy posucha groziła spaleniem całego urodzaju. Wbrew ogólnemu przekonaniu, Pasza „wierzyła" w urodzaj. A miała podstawy. Pola zaorano głęboko, aby korzeniom dać możliwość wzmocnienia się i przeciwstawienia posusze, starannie powyrywano chwasty, aby nie zabierały cennej wilgoci. Zwycięstwo było zupełne.

Swoje ciężkie obowiązki traktorzystki łączy Pasza doskonale z pracą społeczną. Cieszy się szacunkiem i poważaniem swych współziomków i zostaje wysunięta jako deputowana do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego. Za swoje zasługi w pracy i na polu społecznym otrzymuje zaszczytny tytuł Bohatera Socjalistycznej Pracy, zostaje laureatką nagrody im. Stalina, otrzymuje medal Wszechzwiązkowej Wystawy Gospodarstwa Wiejskiego, dwa ordery Lenina i Czerwonego Sztandaru Pracy.

Pasza kocha swoją pracę. Po ukończeniu studiów w Akademii Gospodarstwa Wiejskiego. Angelinka wraca do traktoru, mimo że jako inżynier może objąć kierowniczą pracę. Traktor jest jej stanowiskiem bojowym w walce o pięciolatkę, był stanowiskiem bojowym w czasie wojny, źródłem radości i sławy. Zdaje sobie ona sprawę, że właśnie traktor przeobraził wieś, rozumie sens marzenia Lenina o „stu tysiącach traktorów dla Rosji".

Ukochanie pracy wypływa u Paszy z głębokiej miłości do swego bohaterskiego narodu, dumna jest i szczęśliwa, że stanowi jego 200-milionową cząstkę.

F. MAŃSKA

Reportaż nie tylko dla kobiet

Mistrz Konstancja Noak

Dla mnie była to niespodzianka, proszę pań — największa niespodzianka! Bo proszę sobie wyobrazić — 63-letnia Konstancja Noak zdała przed miesiącem egzamin mistrzowski z... ślusarki budowlanej. Jakże tu można wyobrazić sobie kobietę w takim wieku i takiego, męskiego że tak powiem fachu. W mojej wyobraźni rysowała się najwyraźniej sylwetka półmęska nachylona nad imadłem, obrabiająca pilnikiem jakąś tam część konstrukcji budowlanej, albo postać w upaćkanym smarami kombinezonie, siedząca na żelaznych wiązarach z aparatem do spawania w czarnych dłoniach. Takie wyobrażenia muszą budzić w głowie laika najbzdurniejsze myśli o tym, że świat się wywraca i mąci rozum wszystkich postępowych kobiet.

Moje zdumienie na widok mistrza Konstancji Noak musiało odmalować się na mym obliczu, gdyż stojąca przede mną dama w eleganckiej pelisie, z brązowym toczkiem na kształtnej głowie, uśmiechnęła się domyślnie. Spoza woalki spoglądały na mnie łagodne, trochę przygasłe oczy. Ale z całej postaci bije energia i niespożyty zasób sił. Trudno uwierzyć w owe 63 lata — więc odwróćmy cyfry na 36 — bo tyle właśnie lat mistrz Konstancja Noak pracuje w ślusarce i takim okresem czasu należy oceniać jej użyteczność w społeczeństwie. Mistrz Konstancja Noak twierdzi, że były to 4 blisko dziesiątki lat pasjonującej, a nawet porywającej roboty. Zaczęła się ona po wyjściu za mąż od pomagania mężowi w jego własnym warsztacie; od poznawania narzędzi — różnych kleszczy, pił, pilników, cęgów, gwintowników; potem materiału surowcowego; obróbki i prac technicznych; w końcu planowania i kalkulacji. Zainteresowanie warsztatem zrodziło zamiłowanie do zawodu, a od polubienia fachu, był już tylko jeden krok do stopniowego opanowania poszczególnych czynności zawodowych.

Mistrz Konstancja Noak pokazuje mi małą metalową kostkę — najzwyklejszy sześcian, którego boki, kanty, powierzchnia ścian i wymiary zostały przez nią własnoręcznie wypracowane. Kostka jest idealnie wykończona — żaden fachowiec nie znajdzie w niej błędu. Najprostsze prace są zawsze najtrudniejsze. Ten metalowy sześcian, to właśnie robota egzaminacyjna, wykazująca, że mistrz Konstancja Noak potrafi nie tylko obliczać, planować i kalkulować, lecz również wprawną ręką włada pilnikiem i rządzi maszynami.

„Chapeau bas" przed pierwszą kobietą mistrzem ślusarskim w Polsce. Nie można wątpić, że fach ten polubią setki przyszłych rzemieślniczek, tak jak polubiły go kobiety radzieckie. Czy znacie wydaną niedawno książkę Stanisława Szantera — „Socjologia kobiety"? W rozdziale o równouprawnieniu płci znajdujemy ciekawe dane o kobietach, pracujących u naszego wschodniego sąsiada. W samym tylko przemyśle pracuje tam przeszło 280 tys. kobiet — inżynierów i techników. Przeszło 350 tys. niewiast kieruje brygadami i fermami hodowli zwierząt. 2 miliony nauczycielek szkoli nowe pokolenie. 100 tys. lekarek opiekuje się chorymi. 277 niewiast wybrano jako delegatki do „Rady Najwyższej ZSRR". Za wybitne prace w dziedzinie nauki, techniki, sztuki i literatury przyznano 146 kobietom najwyższe odznaczenia Związku Radzieckiego — Premię Stalinowską. To tylko drobny wycinek z o wiele dłuższej litanii, świadczący jednakże, że kobietę radziecką uważa się w pełni za równą mężczyźnie i że w Związku Radzieckim odrzucono na śmietnik przesądy o niezdatności kobiet w różnych zawodach.

Zmieniają się czasy, kończy się moda luksusowych wykwintniś, wampów i pożeraczek męskich serc. Przestaje imponować efemeryczne chuchro z filmu amerykańskiego; zmierzch metres — nowoczesnych pań Pompadour i du Barry. Silny i wysportowany typ Niny Dumbadze bije na łeb i szyję mdłą królową mody z Palm Beach; Stany Zjednoczone wymienią 10 tys. girls za jedną uczoną tej miary co Irena Jolliot; legion arystokratycznych dam dworu angielskiego nie wart jest jednej córki robotnika brytyjskiego — Małgorzaty Bondfield, wybitnej społeczniczki i pierwszej kobiety z zaszczytnym tytułem „Right Honourable".

Mistrz Konstancja Noak pracuje od 36 lat nie tylko w swoim zawodzie. nie tylko planuje i kalkuluje roboty ślusarskie — jej troskom podlegał i podlega dom i rodzina — tysiąc drobnych spraw gospodarczych... Zajęcia zawodowe nie przysłoniły jej świata, lecz przeciwnie — poszerzyły horyzonty myślowe i uspołeczniły jej światopogląd. Nie ma w tym wszystkim nic niezwykłego. Tą samą drogą może dzisiaj kroczyć każda kobieta o ile znajduje odwagę na odrzucenie dawnych przesądów, głoszących, że wiele fachów pozostać musi monopolem mężczyzn. Do diabła z dawnymi ocenami kobiet według ich urody, pochodzenia lub otrzymywanego posagu. Na szmelc ze zwyczajami ubliżającymi godności niewiast. 30 lat temu sufrażystki uważano za zwariowane ekscentryczki — za 30 lat kobieta - marynarz, murarz czy prokurator nikogo już nie będzie dziwić. Ani nauka, ani jakikolwiek zawód nie uznają podziału na płeć. Możemy tylko mówić o predyspozycjach do pewnych fachów. Wymagająca znacznej siły fizycznej praca górnika była, jest i będzie tak samo niedostępna licznym kobietom, jak setkom tysięcy mężczyzn o słabej konstytucji, ale czy z tego powodu należy zamknąć przed niewiastami drogę do Akademii Górniczej i do zdobycia tytułu inżyniera górniczego?

Pełne kwalifikacje likwidują dawne uprzedzenia i urazy. Mistrz Konstancja Noak przekonała swe środowisko, że nadrzędna rola kobiety w warsztacie pracy w niczym nie dyskredytuje mężczyzn, zmuszonych do podporządkowania się dyrektywom kierownika w spódnicy; że również spod ręki mistrza - kobiety wyjść mogą kadry czeladników, doskonale zaprawionych w zawodzie i że troska o dobro pracowników jest nieraz większa u kobiety aniżeli u mężczyzny.

Rewolucyjne oceny — prawda? Przed wojną odmawiano kobietom stanowisk nawet gdy ich kwalifikacje były niewątpliwe. W czasie okupacji hitlerowski kacyk wyrzucił Noakową z warsztatu tylko dlatego, że okazała się lepszym fachowcem od niego. A dzisiaj? Setkom niewiast powierzyliśmy kierownictwo fabryk, zakładów, instytucyj i urzędów. Rosnący przemysł przyjmie dalsze tysiące mistrzów, techników, inżynierów, administratorów i obojętnym będzie czy fachowcami będą mężczyźni, czy takie kobiety, jak Konstancja Noak.

Tadeusz Pasikowski

Dwa światy kobiety chińskiej

Skośnooka Li-Feng-Lien, która została sprzedana dziedzicowi przez swych chińskich rodziców, gdy miała trzy lata, uciekła z rodzinnej wioski, aby wstąpić w szeregi kobiet-powstańców. Li miała wówczas lat czternaście. Obecnie jest dyrektorem fabryki w Chinach Ludowych.

Mała Li przeszła w czasie swej ucieczki przestrzeń kilkuset kilometrów. W rzeczywistości jednak dystans, który przebyła, jest znacznie większy. Mierzyć go można kilku wiekami rozwoju społecznego. Li przeszła z mroków średniowiecza, z marazmu ustroju feudalnego, z epoki popierającej wyzysk kobiet, handel dziećmi i ucisk mas pracujących, na tereny oswobodzone Chin Ludowych, na których panują zdrowe stosunki społeczne i gdzie kobieta jest pożyteczną jednostką, biorącą czynny udział w życiu społecznym i pracującą dla jego dobra. Tam gdzie urodziła się Li, w Chinach kuomintangowskich, kobiety od wielu pokoleń nie posiadały żadnych praw i traktowane były, jak posłuszne zwierzęta domowe. Dla milionów małorolnych chłopów chińskich narodziny dziewczyny były klęską, stanowiły jeszcze jeden ciężar. Kiedy zbiory były złe, rodzice sprzedawali swe córki, lub oddawali je dziedzicowi jako zapłatę za dzierżawę ziemi. Zdarzało się też często, że dziedzic odsprzedawał je potem do domów publicznych z pokaźnym zyskiem.

Kobiety, którym udało się zawrzeć „normalne", z góry przez starszych ułożone małżeństwo, z mężczyzną, którego widziały po raz pierwszy w dzień ślubu, mogły uważać się za szczęśliwe. Szły one do domów swych mężów, aby pracować dla jego rodziny i rodzić mu dzieci — oczywiście synów.

W fabrykach wielkich miast kobiety stanowiły najtańszą, najbardziej eksploatowaną siłę roboczą. Pracowały one po 15 godzin dziennie za głodowe płace. Policyjne państwo Kuomintangu wszelkimi siłami hamowała dążenia robotników do poprawy bytu. Każda robotnica podejrzana o „komunistyczne" poglądy, o działalność organizacyjną wśród swych koleżanek, w krótkim czasie znikała z fabryki.

W fabryce włókienniczej Sheng Hsin, na 7,5 tysiąca robotników, 6 tysięcy stanowiły kobiety. W marcu ub. roku, robotnice doprowadzone do ostateczności małymi przydziałami ryżu, zamknęły się w fabryce i ogłosiły strajk. Kierownictwo fabryki przez trzy dni prowadziło z nimi „rokowania", podczas gdy na zewnątrz fabryki ludzie generała Czang-Kai-Szeka przygotowywali ofensywę na strajkujących. Fabryka została otoczona przez wojsko, które przystąpiło do szturmu, używając gazów łzawiących, ręcznych pocisków i tanków. Wewnątrz gmachu toczono walkę o każde piętro, nieszczęśliwe kobiety walczyły krzesłami, zbitymi garnkami, kawałkami rynien. Wiele z nich padło w nierównej walce, reszta uległa przeważającej sile i była poddana torturom za stawiany opór. Było to jedno z nielicznych zwycięstw wojsk Kuomintangu...

Nic zatem dziwnego, że z drżeniem serca śledziły kobiety chińskie wyniki każdej bitwy, stoczonej pomiędzy Armią Ludową, a wojskami Czang-Kai-Szeka. Masy ludowe wiedziały, że wojska demokratyczne przynosiły im wolność, pokój i żywność. Dla kobiet zwycięstwo ich oznaczało coś więcej. Oznaczało zniesienie odwiecznych więzów, w których cierpiały jeszcze okrutniej od swych mężów i ojców, zniesienie wyzysku i poniżenia, jakie je spotykało.

Na terenach oswobodzonych Chin kobiety korzystają z wszystkich praw na równi z mężczyznami. Handel kobietami i prostytucja są zabronione, kobiety mają prawo żądania rozwodu, otrzymują taką samą zapłatę za swą pracę, jak mężczyźni.

Kobiety otrzymały należne im prawa, pozostaje jednak olbrzymie zadanie skłonienia kobiet do korzystania z tych nowych swobód. Feudalne obyczaje, panujące od wieków, nie mogą być przekreślone za jednym zamachem. Kobiety same muszą chcieć się wyswobodzić. Praca nad ich uświadomieniem stanowi cel olbrzymiej chińskiej Unii Kobiecej, obejmującej 20 milionów członkiń.

Teraz, kiedy ostateczne zwycięstwo chińskiej Armii Ludowej jest tylko kwestią czasu — przed kobietą chińską staje bliska perspektywa ostatecznego wyzwolenia politycznego i społecznego.

Maria Szletyńska

Cała Wielkopolska
obchodziła rocznicę Armii Radzieckiej

Z okazji 31 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej odbyły się na terenie całej Wielkopolski uroczyste akademie poprzedzane już w sobotę 26 lutego br. capstrzykami i składaniem wieńców na grobach poległych bohaterów radzieckich. Uroczystości odbyły się w Wolsztynie, Zielonej Górze, gdzie obchód urządziło Koło Młodzieży przy Zw. Zaw. Leśników, w Pile, w Wieleniu, w Kuźnicy Czarnkowskiej (pow. Piła), Gorzowie, Chodzieży, Pniewach, gdzie uroczystością zajął się Miejski Komitet Obywatelski, w Koninie, Krotoszynie w Lutogniewie (pow. Krotoszyn) obchodem zajęło się Tow. P.P.R., w Bojanowie, Rzepinie, Śremie, Słupcy, Wągrowcu, Mogilnie, Lesznie, Ostrzeszowie, Wrześni — obchód zorganizowało Wojsko Polskie wspólnie z młodzieżą rzemieślniczą, w Krośnie, Środzie, Żninie, Trzemesznie i w Pobiedziskach organizacją uroczystości zajęło się Tow. P. P. R..

Cała Ziemia Wielkopolska w miarę swych możliwości spłacała dług wdzięczności wobec Armii Radzieckiej za wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej. Niektóre miejscowości obchodziły święto radzieckie wspólnie z uroczystościami z okazji 3-letn. istnienia ORMO, a składały się na nie pochody uliczne oraz akademie z przemówieniami okoliczn. i częścią artystyczną. W części artystycznej udział brała najczęściej młodzież szkolna, Wojsko Polskie, artyści teatrów poznańskich, występując z deklamacjami, śpiewem, orkiestrą i inscenizacjami. (u)

Organizuje się młodzież

W Tartaku Państwowym w Dębnie zawiązane zostało samodzielne koło ZMP przy Tartaku. W zebraniu organizacyjnym wziął udział przedstawiciel Zarządu Powiatowego ZMP. Referat zasadniczy wygłosił kierownik świetlicy — Jan Solpa.

Przewodniczącym Koła wybrano członka Rady Zakładowej p. Józefa Kuszyka.

Walka — nauka — praca
oto hasła organizacyjne młodzieży kół szkolnych ZMP

Ubiegła niedziela upłynęła w Gnieźnie pod znakiem zjazdów i odpraw młodzieżowych. Już od wczesnych godzin rannych grupki młodzieży obojga płci dążyły ulicami miasta w kierunku Teatru Miejskiego, Szkoły św. Jana i „Strzelnicy".

W teatrze bowiem odbywała się narada aktywu szkolnego Związku Młodzieży Polskiej z powiatu gnieźnieńskiego, wągrowieckiego, żnińskiego, mogileńskiego, wrzesińskiego, jarocińskiego, konińskiego i kolskiego. Przewodniczył naradzie referent szkolny Zarządu Wojewódzkiego ZMP — Tomczak, referat o zadaniach organizacji na terenie szkół średnich wygłosił poseł Młotecki. W naradzie uczestniczyli jako goście przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i partyjnych, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr Łopuski oraz komendant Chorągwi Wielkopolskiej Zw. Harcerstwa Polskiego — Karcz.

Równocześnie w auli szkoły św. Jana odbyła się rejonowa odprawa działaczy i hufcowych Z. H. P. z powiatów: Mogilno, Gniezno i Żnin pod przewodnictwem p. J. Jaksówny. Omawiano sprawę nowych stopni w harcerstwie i akcję przygotowawczą do obozów letnich. W Strzelnicy natomiast odbyła się odprawa aktywu Powszechnej Organizacji „Służba Polsce z powiatu gnieźnieńskiego, której celem było omówienie i ustalenie programu „Apelu wiosennego".

Po południu o godz. 15-tej w sali Teatru Miejskiego zorganizowano masowy wiec młodzieży wszystkich trzech organizacji z terenu miasta Gniezna z udziałem delegatów wspomnianych już miast powiatowych. Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący gnieźnieńskiego Zarządu Powiatowego ZMP —Miśko, a następnie poseł Młotecki omówił sytuację międzynarodową i na jej tle **walkę ludu pracującego na całym świecie o utrzymanie pokoju zaznaczając, że młodzież polska nie może przechodzić obojętnie wobec tego zagadnienia, lecz wespół z klasą pracującą miast i wsi musi wziąć w tej walce udział.**

Wyraz woli tej walki i solidarności z klasą robotniczą oraz ludźmi walczącymi o wyzwolenie spod knuta imperializmu dała zebrana licznie młodzież w uchwalonej rezolucji postanawiając, że walczyć będzie:

o ustrój socjalistyczny, o sprawiedliwość społeczną, o lepszą przyszłość, o upowszechnienie oświaty, o wyzwolenie uciemiężonych ludów spod władzy imperializmu anglosaskiego oraz przyczyni się w miarę swoich sił i zdolności do realizacji planów gospodarczych rządu Polski Ludowej.

Po odśpiewaniu hymnu młodzieżowego uformował się pochód, który z dwiema orkiestrami na czele przeszedł manifestacyjnie ulicami miasta Gniezna, składając wieńce na grobach poległych żołnierzy polskich i radzieckich. (Wł)

Gostyńska „Kania"
na progu nowego roku sportowego

Walne zebranie KKS „Kania" odbyło się w czwartek, dnia 3 bm. przy obecności przeszło 200 uczestników. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu się społeczeństwa sprawą sportu. Sprawozdanie za ubiegły rok zdał prezes p. Bronisław Janowski, podając, że „Kania" liczy 324 członków. Odbyło się 35 zebrań zarządu, 13 plenarnych, 3 nadzwyczajne, 42 pogadanki. Klub posiada sekcje: piłki nożnej, męską sekcję siatkówki, żeńską siatkówki i teatralną. Sekcja piłki nożnej i sekcja żeńska siatkówki weszły do klasy A, a sekcja męska siatkówki zdobyła tytuł mistrza Okr. Poznańskiego. W ubiegłym roku udało się uruchomić świetlicę, z której członkowie chętnie korzystają, a sekcja teatralna wystawiła rewię i przygotowuje dwie komedie.

Za tak wydajną pracę zebrani dziękowali dotychczasowemu zarządowi i w dowód uznania wybrali go ponownie. Wchodzą zatem do niego pp.: Bronisław Janowski — prezes, Bolesław Hejnowicz, Stefan Dankowski i Franciszek Świątek — wiceprezesi, Marian Jankowiak — sekretarz , Helena Wikówna — skarbniczka, Wojciech Śląski i Roman Włodarski — ławnicy, St. Dutkiewicz — kapitan sportowy, Gogolewski — kapitan sekcji piłki nożnej.

Poza tym utworzono osobne Koło Sportowe, które ma przygotować narybek dla klubu. Koło to ma własny zarząd, który tworzą: pp. Ignacy Urbanowicz — prezes, Zbigniew Jezierski — wiceprezes, Edmund Kaczmarek — sekretarz, Marian Benkiel — referent wyszkolenia, Jan Jankowski — gospodarz.

Współzawodnictwo i oszczędność
w ostrzeszowskiej fabryce kafli

W ostatnich dniach odbyła się w Państwowej Fabryce Kafli w Ostrzeszowie uroczystość wręczenia nagród pieniężnych i dyplomów uznania przodownikom pracy, biorącym udział w indywidualnym współzawodnictwie pracy. Wręczenia nagród dokonał przewodniczący Okr. Komisji Współzawodnictwa przy Zjednoczeniu Przemysłu Materiałów Budowlanych, sekretarz Z. Z. — Gramze w obecności przedstawicieli miejscowych władz i partii.

Odznaczonymi i nagrodzonymi pracownikami zostali: pp. Kazimierz Rak, Wacław Przygoda, Roman Bury, Antoni Pietrusiak i Zygmunt Woźny. Państwowa Fabryka Kafli w Ostrzeszowie jest pierwszym zakładem w powiecie, który przystąpił do współzawodnictwa indywidualnego i międzyzakładowego w obrębie Zjednoczenia Przemysłu Mat. Budowlanych.

Na ostatnim zebraniu załogi zakładowej omówiono szczegółowo sprawę Państw Akcji Oszczędnościowej, przy czym na wniosek p. Mieczysława Śmigielskiego i Rady Zakładowej, załoga Fabryki postanowiła wykonać ponad zakreślony plan 39.000 kafli, co da w stosunku rocznym przeszło 2.500.000 zł nadwyżki. Niezależnie od powyższego postanowiono oszczędzić: na materiałach surowcowych 102 tys. zł, na materiałach pędnych 8 tys. zł, na kosztach osobowych 120 tys. zł i na zwiększeniu wydajności 31 tys. zł. Zrozumienie dziś tak aktualnej sprawy oszczędności i współzawodnictwa pracy przez załogę Fabryki, oraz harmonijna współpraca między Załogą, Radą Zakładową i Dyrekcją, pozwoli na osiągnięcie coraz lepszych wyników. (zk)

Kredyty z Banku Rolnego
mogą otrzymać nie tylko członkowie spółdzielni

Rolnicy otrzymujący kredyty z Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, zmuszeni byli do uprzedniego podpisania deklaracji członkowskiej Spółdzielni i do wniesienia udziału członkowskiego. Ten warunek otrzymania kredytu za pośrednictwem Spółdzielni został ostatnio uchylony.

Sprawa uzyskania kredytów wygląda obecnie następująco:

Kredyty Państw. Banku Rolnego mają charakter specjalny i muszą docierać zarówno do rolników członków, jak i do rolników niecłonków Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowych. Z kredytów tych mogą korzystać członkowie Spółdzielni bez względu na datę podpisania deklaracji członkowskiej oraz niecłonkowie.

Przy udzielaniu pożyczek niecłonkom, Spółdzielnie mogą najwyżej wysuwać propozycję podpisania deklaracji członkowskiej, lecz nie wolno im tego traktować, jako bezwzględnego warunku, a już w żadnym wypadku nie wolno potrącać z udzielonej pożyczki udziału i wpisowego.

Zarządzenie powyższe obowiązuje na razie przy rozprowadzaniu wiosennych kredytów siewnych i nawozowych. (pl)

Żona w Polsce — mąż w Monachium

Stanąwszy w tych dniach przed Sądem Okr. w Gnieźnie za złożenie wniosku o przyjęcie na listę niemiecką Władysława Tylkowska ze Świebodzic (przedtem zam. w Strzelnie) oświadczyła, że wnioski podpisał jej mąż. Groził jej nawet rozwodem, gdy będzie oponowała.

Jak oświadczyła Tylkowska, mąż jej przebywa obecnie w Monachium i napisał, że do niej już nie wróci. Dla braku dowodów winy, Sąd Tylkowską uniewinnił. (pr)

W zakładach opiekuńczych dla dzieci
potrzeba wychowawców

Powstawanie coraz to większej liczby domów dziecka skłoniło władze szkolne do przygotowania odpowiedniej ilości wyszkolonych wychowawców. Szkolenie to odbywa się drogą kursów organizowanych w poszczególnych okręgach szkolnych.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Kuratorium O. S. Szczecińskiego przystąpiły do zorganizowania 6-miesięcznego kursu przygotowawczego dla kandydatów pragnących pełnić obowiązki wychowawców w domach dziecka. Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminów, kandydaci zostaną zatrudnieni w domach dziecka i otrzymają VII grupę uposażenia nauczycielskiego oraz mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. W ciągu następnych 3 lat będą kandydaci powoływani przez Komisję Rejonową do dalszego kształcenia się celem uzyskania pełnych kwalifikacyj zawodowych. Podczas trwania kursu otrzymują słuchacze bezpłatne mieszkanie z utrzymaniem i potrzebne pomoce naukowe.

Na kurs mogą być przyjęte osoby, które ukończyły co najmniej 17 rok życia i posiadają 4 klasy gimnazjum (mała matura) lub równorzędne wykształcenie. Wnioski należy kierować do delegatury Zarządu Głównego R. T. P. D. (Poznań, ul Wyspiańskiego 2) do dnia 10 bm. Do wniosku należy dołączyć: życiorys, odpisy świadectw szkolnych, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie oraz wypełniony „arkusz rejestracyjny" wraz z opinią organizacji młodzieżowej, partii politycznej, związku zawodowego lub dyrekcji szkoły.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Wielkopolski"

Śremskie drobiazgi

Mistrzostwa pingpongowe. W sobotnich rozgrywkach pingpongowych o tytuł mistrza Śremu pierwsze miejsce zajął p. Zielonka z „Gwardii", drugie miejsce p. Gurdek, trzecie Chudziński, czwarte Śniedziewski — wszyscy trzej z klubu „Metalowiec".

Ciekawą atrakcję sportową będzie miał Śrem w dniu 20 marca br. Miejscowy klub sportowy urządzi w Domu Żołnierza pokaz gimnastyki z udziałem mistrza Polski olimpijczyka Radojewskiego i mistrzyni Polski, olimpijki Kanikowskej. (jh)

Doczekali się...

Sąd Okr. w Ostrowie skazał ostatnio za odstępstwo od narodowości polskiej: Antoniego Wojtasika, dawn. w Kępnie, obecnie w Chorzowie, ul. Wolności 15, oraz jego żonę Jadwigę Wojtasik z domu Zielonka — każdego po sześć miesięcy więzienia; Franciszkę Białek z Goli, pow. Kępno, na jeden miesiąc aresztu; Józefa Wiechę, dawn. w Krzyżownikach, pow. Kępno, obecnie we Wrocławiu, ul. Kilińskiego 14 m. 11, na sześć miesięcy więzienia; Feliksa Zemskiego, obecnie we Wrocławiu, ul. Kaszubska nr 15 m. 20, na sześć miesięcy więzienia; Józefa Rataja z Marcinków, pow. Kępno, na jeden miesiąc aresztu; Marię Bystrą z Krzyżownik, pow. Kępno, na dwa miesiące aresztu; Wojciecha Sonnka, dawniej w Słupi, pow. Kępno, obecnie w Sycowie, na jeden miesiąc aresztu. (md)

KRONIKA

8 MARZEC

Środa
Franciszki
Mścisławy

Słońce wsch.: g. 6.22
zach.: g. 17.45
Księżyc wsch.: g. 10.12
zach.: g. 3.48

POZNAŃ

TEATRY

Wielki: dziś o godz. 19 — uroczyste przedstawienie inauguracyjne z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czeskiej — „Sprzedana narzeczona" — Fr. Smetany.

Polski: dziś o godz. 19 — „Major Barbara" — Bernarda Shaw'a.

Nowy: dziś o godz. 19.30 — „Król Ryszard III" — W. Szekspira z dyrektorem Zbigniewem Szczerbowskim w roli tytułowej.

Komedia Muzyczna: dziś o godz. 20 — „Ósma żona Sinobrodego" — A. Savoir'a. W głównych rolach Ada Zasadzianka i Artur Młodnicki.

Aktora i Lalki: dziś dwa przedstawienia o godz. 16 — „O Wacku i Jacku", o godz. 19 — „Nadzieja".

Kameralny (zespół ochotniczy TPŻ): dziś o godz. 19.30 — „Gra serc" — Stefana Kiedrzyńskiego.

KINA

Apollo — „Skarb" o godz. 16, 18 i 20; **Bałtyk** — „Tchórz" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza** — „Gasnący płomień" o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Rialto** — „Aliszer Nawoi" o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — „Skarb rodziny Goupi" o godz. 16, 18 i 20; **Aktualności nr 10** — o godz. 10, 11, 12 i 13.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

„Małżeństwo doskonałe". W środę, dnia 9 marca br. o godz. 20 w sali Teatru Miejskiego odbędzie się występ humoru, satyry i piosnki artystów scen warszawskich pt. „Małżeństwo doskonałe". Udział wezmą: Xenia Grey, Felicja Daniszewska, Antoni Jakszta, Jerzy Golfert i Zofia Zalewska.

Potrzebni wychowawcy kolonijni. Dla jedenastu punktów wczasów letnich potrzebni są wychowawcy. Mogą oni rekrutować się z fachowych sił pedagogicznych wzgl. ze starszych uczniów zakładów kształcenia nauczycieli, a nawet z młodzieży szkół średnich. Kandydaci na te stanowiska winni zgłosić się w ciągu najbliższych dni do Referatu Opieki Społecznej przy Inspektoracie Szkolnym w Ostrowie. Każdy wychowawca kolonijny musi przejść kurs przeszkoleniowy, który organizuje Powiatowa Komisja Wczasów Letnich. Kurs rozpocznie się w końcu bm., będzie odbywał się w godzinach popołudniowych i obejmie ponad 60 godzin wykładów z zakresu zagadnień ideologicznych, pedagogiki i psychologii, wychowania fizycznego na koloniach, racjonalnego żywienia i administracji. Stanowiska wychowawcy na wczasach letnich nie będzie mogła objąć osoba, która kursu nie ukończyła.

Z akcji radiofonizacyjnej. Według danych Ostrowskiego Koła Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju akcja radiofonizacyjna rozwija się dość pomyślnie. W tej chwili w mieście i powiecie mamy ponad 1400 głośników radiofonizacji przewodowej i 2326 zarejestrowanych odbiorników. Jeżeli chodzi o szkoły 20 z nich korzysta z aparatów radiowych bateryjnych i sieciowych, 12 włączonych jest do radiowęzła.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wspólnie z Radiowęzłem tut. postanowił pomagać w dalszym ciągu nauczycielstwu w radiofonizowaniu szkół, a dalej zradiofonizować szpital, przytułek dla starców, sierociniec i świetlice przy zakładach pracy.

Samokształcenie aktywu P. Z. P. R. W ramach akcji szkolenia ideologicznego P. Z. P. R. odbywa się samokształcenie aktywu z całego powiatu. Program 18-miesięcznego kursu obejmuje zagadnienia marksizmu leninizmu i historię W. K. P. (b). Kurs ten polega na samokształceniu w domu i comiesięcznych zebraniach w Ostrowie. Drugie takie zebranie aktywu nastąpi w niedzielę, 13 bm. o godz. 9 w sali ZMP.

Egzamin mistrzowski z zawodu piekarskiego zdali ostatnio przy Publicznej Średniej Szkole Zawodowej: pp. Władysław Misiak ze Skalmierzyc i Czesław Piwoński z Kępna.

Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. W czasie od 7 do 14 bm. będzie obchodzony na terenie tut. Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Z okazji tej zostaną wygłoszone przemówienia propagandowe przed każdym seansem kinowym na temat stosunków polsko-czechosłowackich. Ponadto w czasie Tygodnia odbędzie się akademia w sali Teatru Miejskiego w dniu 10 bm. o godz. 19.30.

Nieco włóczegi bez mitręgi (II)
Może być bilard, ale Beniowski lepszy

Wschowianie są zakochani w swojej mieścinie. Najchętniej podnieśliby ją do godności stolicy jakiegoś sporego szmatu naszej ziemi. Jest we Wschowie jakiś ciepły, miły nastrój. Ludzie Wschowy nie zapominają o uśmiechu. Obok pogody ducha jest u nich duże zrozumienie ważkości zadań, jakie ich w tym mieście czekają. Zniszczenia wojenne, nieduże co prawda, ale odbudować trzeba nie tylko materię. Na tej odzyskanej ziemi trzeba od nowa sycić te polskie połacie, polskim duchem, sercem.

*

Sala pełniusienka. Arkadego Fiedlera wita szczerze, entuzjastycznie. Podróżnika słucha się z zapartym tchem. Z estraty pada ostatnie słowo odczytu. Zaczyna się dyskusja. Pierwsze pytanie: „jaki jest stosunek ludzi kolorowych do białego człowieka"? I będzie się to pytanie stale już teraz powtarzało. W każdym mieście. Bo ludzie wolni pragną wolności innych. Pragną samostanowienia o sobie — Murzyna czy Malajczyka. I to pragnienie wolnych ludzi z każdym dniem nabiera sił. Niepowstrzymane dążenie do wolności przestaje już być marzeniem.

Powiedziałem, że ludzie we Wschowie „nie gardzą uśmiechem". Ktoś zadał Fiedlerowi pytanie, dokąd się teraz wybiera w podróż? Odpowiedź pada nieoczekiwana: **„Jutro, do Bojanowa".** Zdrowe poczucie humoru wschowianina i jego współobywateli z miejsca wprowadziło arcymiły nastrój, który ogarnął wszystkich. Autor rzeczywiście znalazł się wśród swoich czytelników. Dosłownie.

Duża paka książek, które przezornie zabraliśmy w drogę, maleje gwałtownie. Jest to symptomatyczne. Ciągły jeszcze brak książki, jakiś niedosyt czytelnictwa daje się prawie wszędzie zauważyć. Ludzie garną się do czytania jak nigdy dotąd. Wiemy jednak, że nasze wielkie oficyny wydawnicze zrobią wszystko co w ich mocy, by nasycić kraj dobrą, pożyteczną książką.

* * *

Uwierzyłem w passę. Jedziemy rano ze Wschowy w stronę Leszna i Bojanowa. Tam pewno już na nas czekają. Samochód zachowuje stateczną szybkość. Na tachometrze 60 km. I „masz babo placek". W tym samym miejscu wczoraj zginął „bohatersko" zając, teraz znowu marnie pada niedoszły talerz rosołu i porcja białego mięsa w potrawce. Jak skruszeni „mordercy" siedzimy w samochodzie nie wymawiając jednego słowa. Dopiero po pewnej chwili nasz kierowca zaczyna kląć: „bo też mogłyby baby uważać na swój drób".

Z pierzem na błotniku wpadamy do Leszna, mijamy je „obojętnie" i dalej do Bojanowa. W szkole rolniczej (tej największej w Polce, tej dumy Bojanowa), jak w ulu. Aula nabita... Znowu to samo. Oklaski, powitania, laurka, kwiaty... a potem oczywiście to niezmiennie powtarzające się pytanie. Już nie będę o nim mówił, znasz je przecież, miły Czytelniku. Ludzki szczerozłoty altruizm. Ledwo skończyła się dyskusja po odczycie, a już młodzież formuje się w „czwórki" i dalejże za miasto. SP działa. SP pracuje. Junacy nie zasypiają gruszek w popiele.

I znowu Leszno, znowu tłok, znowu pytania. Acha, jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie. Znowu może 14-letni chłopak zadaje pytanie, pierwsze w tej podróży, pytanie świadczące o rozgarniętym umyśle. „Czy na Madagaskarze żyje jeszcze pamięć o Beniowskim"? Tak jest. W większych ośrodkach czarnej wyspy wiedzą o Beniowskim dużo. Francuzi dosyć pieczołowicie podsycają pamięć o tym Polaku Że jednak w odległych miejscowościach tubylcy **o nim nie nie wiedzą** to zrozumiałe.

Rawicz przyjmuje nas zlodowaciałym deszczem i gorącym powitaniem podróżnika. Sala olbrzymia. Ludzie chciwie pochłaniają ciekawe opowiadania Arkadego Fiedlera. Książki z autografami stają się już własnością spragnionych.

W hotelu, przed udaniem się na spoczynek jesteśmy w sali restauracyjnej świadkami z nagła wynikłego sporu. Dwaj stateczni obywatele miasta podnieśli kość niezgody... o bilard. Ten amerykański. Rzekomo jeden z grających nie zapisał na tablicy uzyskanych punktów partnera. Spór przybierał coraz to gwałtowniejsze nasilenie. I byłoby może doszło do walki na punkty o punkty, gdyby nie przezorny kibic. Zmazał po prostu zapiski obu rozindyczonych kogutów i basta. Już nie było się o co kłócić. W zgodzie i przykładnie poszli sobie niedawni wrogowie rączka w rączkę do domu. No cóż! W małym miasteczku, w nudne wieczorne godziny różnie można sobie „umilać" czas.

Piszę o tej sprawie z premedytacją. Trzeba prowincji więcej dawać godziwej kulturalnej rozrywki i to takiej, która zmusza do myślenia. A myśl zdrowa i dobra zabija nudę.

* * *

„Jutro do Krotoszyna" — zamknął rozmówę ten, który napisał „Jutro na Madagaskar".

Tad. H. Nowak

Przodująca szóstka

Swego czasu informowaliśmy o ogólnych wynikach współzawodnictwa wśród pracowników poznańskiego Okręgu Poczt i Telegrafów w styczniu br. Jak się obecnie dowiadujemy, na czoło współzawodniczących wysunęło się z ogółu pocztowców wielkopolskich 6 pracowników, którym, na wniosek Komisji, przyznano tytuły przodowników.

Naczelnik urzędu Dąbrowa koło Mogilna p. **Janina Polińska** osiągnęła w styczniu 200% normy. Przodownikiem po raz drugi została p. **Maria Skupio**, kierownik agencji Poczt.-Tel. w Babiaku. W styczniu wyrobiła ona 15 100 jednostek pracy. Komisja przyznała tytuł przodownika po raz trzeci p. **Stefanowi Kronkowskiemu**, kierownikowi agencji Poczt.-Tel. w Podobowicach, który wyrobił 14 100 jednostek pracy. **Władysław Pawlak**, pracownik kontrolno-kontraktowy fizyczny z UPT Poznań 2 osiągnął 20 800 jednostek pracy w służbie pocztowo-celnej. Jest on przodownikiem po raz drugi.

W agencji Poczt.-Tel. Przemęt wyróżnił się pocztylion **Kazimierz Piotrowski**. Przyjął on w styczniu 411 zleceń na prenumeratę czasopism. Pocztylion **Bolesław Chaszczyński** z obwodu UP Gorzów Wlkp. wykazał się szczególnie dobrymi wynikami w zakresie prenumeraty zleconej oraz w służbie doręczeń paczek. (co)

Izrael po raz pierwszy Maroko po raz drugi biorą udział w M. T. P.

Targi Poznańskie będą pierwszymi Targami w świecie, w których wezmą udział wystawcy Izraelu. Fakt ten najdobitniej świadczy o wielkiej popularności Międzynarodowych Targów Poznańskich w świecie oraz o roli, jaką na międzynarodowych rynkach handlowych odgrywa Polska.

Podobnie jak w latach 1947 i 1948, również wezmą udział wystawcy Maroka. Spośród eksponatów, jakie zaprezentują nam Marokańczycy, na podkreślenie zasługiwać będą wyroby safianowe, artykuły skórzane, wyroby obuwnicze oraz egzotyczna galanteria marokańska, ciesząca się wielkim popytem w świecie.

PRAWO I ŻYCIE

Stały Czytelnik, Łazarz J. T. — 1) Skoro mieszka Pan od roku 1945 w dotychczasowym mieszkaniu, niewątpliwie orzeczenie Wydziału Kwaterunkowego, określa Pana jako sublokatora wzgl. lokatora.

2) Skoro właściciel, nie przedkłada Panu każdego miesiąca dokładnego rozliczenia świadczeń ubocznych do czego nie jest zobowiązany, może Pan rachunki oryginalne i sposób rozliczenia sprawdzić w własnym zakresie żądając od właściciela przedłożenia kwitów.

Czytelnik z Szymanowa. — Vd. zrehabilitowany może dochodzić zwrotu majątku pod pewnymi warunkami ustawą przewidzianymi. Postępowanie toczy się przed Sądem.

Konieczny Cz. — Radzimy odczekać wyniku procesu sądowego.

Bobowski Sylw. — Celem uzyskania zasiłku rodzinnego musi Pan przepracować co najmniej 25 dni w miesiącu.

H. Cz. — W sprawie mieszkaniowej należy zwrócić się do Wydziału Kwaterunkowego.

Jan Kępiński. — Skoro Pan płaci czynsz według powierzchni użytkowej, odpadają wszelkie świadczenia uboczne.

F. Miś. — 1) Tylko podnajemca (sublokator) podatnik podatku obrotowego wzgl. płacący z innych powodów czynsz podwyższony odprowadza czynsz bezpośrednio do rąk właściciela.

2) Do chwili sprostowania tekstu ustawy właściciel jest zobowiązany do wytoczenia powództwa o eksmisję z powodu zaległości w opłatach na F. G. M.

Chory z Grodziska Wlkp. — Radzimy zwrócić się do Zarządu Miejskiego w Grodzisku, a na jego decyzję odmowną wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego.

Piaski W. G. — Wpłaty na F. G. M. jeżeli chodzi o lokale użytkowe, płaci się niezależnie od czynszu. Nowy dekret o czynszach najmu nie reguluje wysokości czynszów za lokale użytkowe.

W. —Z. Stała Czytelniczka. — Spór może rozstrzygnąć tylko Wydział Kwaterunkowy.

Magister. — 1) Do powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego wlicza się przedpokoje, korytarze itp. pomieszczenia służące mieszkalnym i gospodarczym celom najemcy.

2) Może Pan nie zgadzać się na zamknięcie wejścia frontowego, o ile nie było zastrzeżenia w tym kierunku w umowie najmu.

Mar. Paweł. — Zawarcie małżeństwa według polskiego prawa małż. jest niedopuszczalne między krewnymi w linii prostej oraz rodzeństwem rodzonym, lub przyrodnim. Krewni w lini bocznej inni, aniżeli rodzeństwo, mogą zawrzeć ważny związek małżeński.

W przypadku przez Pana przedstawionym zawarcie małżeństwa jest możliwe (cywilnego).

Stały Czytelnik. — 1) Stawki czynszowe najmu w zależności od zajmowanej powierzchni użytkowej są jednakowe dla wszystkich pomieszczeń bez względu na ich przeznaczenie lub sposób ich użytkowania.

2) Skoro Pani płaci czynsz najmu podwyższony, odpada obowiązek partycypowania w świadczeniach ubocznych obok czynszu.

Jotka. — Skoro sublokator zajmuje mieszkanie bez tytułu prawnego (brak przydziału przez Wydział Kwaterunkowy) lokator główny może wnieść pozew do Sądu o eksmisję.

M. S. — 1) Wpłaty na F. G. M. dotyczą lokali mieszkalnych i użytkowych.

2) Właściciel lokalu użytkowego w własnej nieruchomości musi płacić opłaty na F. G. M. mimo, że nie płaci żadnego czynszu.

„Jak wybrnąć". — Skoro żona jest podatnikiem podatku obrotowego, całe mieszkanie podlega nowym stawkom czynszowym, mimo, że mąż jest emerytem.

Gabrjel. — 1) Spłata renty jest niezależna od opłat z tytułu przymusowego oszczędzania.

2) Może Pan sporządzić akt darowizny gruntu pod sankcją nieważności w formie notarialnej.

Prenumerator z Jeżyc. — Za pokój przechodni nie płaci Pan czynszu.

R. S. Student farmacji. — Płaci Pan czynsz podwyższony za jeden pokój. Za resztę mieszkania płacić należy czynsz w dotychczasowej wysokości.

J. S. P. 100. — Na naprawy kapitalne domu otrzyma Pan fundusze z F. G. M.

Zamki błyskawiczne
w różnych wielkościach oraz inne towary galanteryjne
poleca
HURTOWNIA GALANTERII W. IGNACZAK
Poznań, ulica Piekary 1 — Telefon nr 34-33
3a-3

Bieliznę damską i męską oraz blezery
3a-60
poleca
Fa „Da-Mes"
POZNAŃ STARY RYNEK 67/69

GIPS SZTUKATORSKI ALABASTER DENTYSTYCZNY ORTOPEDYCZNY DLA SZPITALI
każde ilości p1715
Biuro Handlowe — Hurt. Artyk. Malarskich K. MUSIAŁ I SKA — Poznań, Św. Marcin 16/17

Akumulatory
do oświetlenia radia samochodów motocykli
naprawia, sprzedaje kupuje p1918
„Warta"
Poznań
Al. Wielkopolska 10
Tel. 518-84

POCZTÓWKI
świąteczne
imieninowe
humorystyczne
oraz reljefy
poleca:
WIKTOR GOETZ
Poznań, Walki Młodych 28/29 — Tel. 34-79
HURTOWNIA
Artykułów Biurowych i Szkolnych
3a-42

Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Zabrzu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę:

50 szt. dolnych i 100 szt. górnych zestawów rolkowych do przenośnika taśmowego.

Podkładki ofertowe i bliższe dane można otrzymać w Wydziale Energetycznym ZZPW w Zabrzu, ul. Wolności nr 262 pokój 10.

Oferty w zalakowanych i nieprzejrzystych kopertach z napisem: „Oferta na rolki przenośnika taśmowego" składać należy do dnia 17 marca 1949 r. godz. 10 w sekretariacie działu maszynowego pokój nr 6.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 17 marca 1949 r. o godz. 12, w sali konferencyjnej Dyrekcji ZZPW.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 1% oferowanej sumy. Brak wadium powoduje nieważność oferty.

Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Wadia oferentów wyeliminowanych zwrócone zostaną do 10-ciu dni po dacie przetargu. 3b-60

Lekarskie

Wznowiłam przyjęcia. Lekarz-dentysta Janina Engelowa, ul. Mickiewicza 20 m. 4. c738

Inne posady

Rutynowane bieliźniarki, specjalistki koszul męskich, zatrudnimy — „Renova" Pasaż Apollo. p1976

Przyjmiemy
1 PRACOWNIKA TECHNICZNEGO — MECHANIKA
na inspektora remontowego na teren woj. poznańskiego.
Oferty pisemne do Zrzeszenia Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych, Działyńskich 2 m. 5. 4148

Szewc, cholewkarz i stebnerka potrzebni zaraz. Rokossowskiego 29 m. 8 (Focha). p1990

Przychodnia z gotowaniem potrzebna. Szwajcarska 22, sklep galanterii. k282

Pomoc domowa dochodząca potrzebna zaraz. Barański, Kręta 7 m. 7. c739

Stolarz potrzebny — stolarnia, Mostowa 26 m. 4. 4142

Poszukuję pomocy do kuchni. Jadłodajnia, Jagiełły nr 14. 4113

Poważna instytucja poszukuje:
BUDOWNICZEGO, INŻ. BUDOWLANEGO, TECHNIKA BUDOWLANEGO
z odpowiednim doświadczeniem, —
ABSOLWENTA A. H.
z praktyką zawodową na stanowisko kierownika sekcji eksportowej.
Zgłoszenia wraz z szczegółowymi życiorysami kierować należy pod „Głos Wielkopolski" nr 3a-82.

Gosposia uczciwa potrzebna — Marsz. Rokossowskiego 32 m. 7a. 4123

Pomoc domowa potrzebna zaraz — piekarnia. M. Garbary 4. 4118

Pomoc domowa potrzebna. Za Bramką 7 m. 10. 4116

Ucznia piekarskiego z całkowitym utrzymaniem przyjmę. Of. nr 475 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c675

Pomocnica domowa potrzebna. Sklep spożywczy, Marsz. Rokossowskiego 30. F405

Pomoc domowa stała potrzebna zaraz. Czesława 10 m. 6. 3881

Pomocnik
fachowiec branży żelaznej potrzebny od 1 kwietnia br. z utrzymaniem lub bez. Pokój zapewniony. Zgłoszenia pisemne: Skład Żelaza, Jan Portalski, Gostyń Wlkp. 3b-43

Pomoc domowa z praniem (2 osoby) zaraz potrzebna. Garbary 65 m. 3. p1833

Krawiec na płaszcze, kostiumy, tylko pierwszorzędna siła, zaraz. Szymańskiego 8 m. 9. 3882

Szuka posady

Rachmistrz-bilansista praktyką samorządową szuka posady. Oferty Głos Wlkp. nr 4078.

Kierownik młyna, księgowy-bilansista, zmieni posadę zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 4141.

Księgowy-bilansista poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 4140.

Fachowiec z wieloletnią praktyką przy produkcji froterów i pasty do obuwia szuka posady. Of. Głos Wlkp. nr 4150.

Małżeństwo poszukuje pracy, żona jako gospodyni, mąż ogrodnictwo i rachunkowość. Oferty „Kur. Kali." pod „Solidni". 3a-26

Sekretarki posadę przyjmę — chętnie wyjazd (Ziemie Odzyskane, góry). Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,174. p2010

Przyjmę pracę w charakterze traktorzysty, maszyna obojętna. Oferty Głos Wlkp., M. Rokossowskiego 16, nr 343. F442

Maszynistka szuka posady. Of. Głos Wlkp. nr 4134.

Księgowa samodzielna znajomością maszynopisma, wszelkich prac biurowych, przyjmie posadę zaraz. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,880. p1865

Nauka

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna — Jan Szczurek, aleje Marcinkowskiego 2a. 3516

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami — Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p1822

Kursy Handlowo-Administracyjne otwierają 10 marca trzymiesięczny kurs księgowości dla początkujących. Zapisy: Sekretariat, Potockiej 16 (Łazarz), godz. 17—19. p1874

Kursy zabawek, kwiatów itp. organizowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową. Początek 16 marca i 1 kwietnia. Informacje: Marynarska 13, parter, od godz. 13. 4108

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziecięciopalcową. Ratajczaka 36. Dla zamiejscowych listownie. p1965

Księgowość przebitkową, uproszczoną i podatkową do całkowitej pewności bilansowej. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, pl. Wolności 2. p2002

Sprzedaże

Materace z gwarantowaną wyściełką i ramy sprężynowe — Wrześniewicz Ratajczaka 7, Tel. 36-31. p988

Meble różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p1385

Obrabiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz, pl. Wolności 11. p1705

Materace wyściełane, łóżka metalowe wykonuje Rekorda", ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p1750

Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe, sprzedaż — kupno. Komis „Lamus", Sieroca 5/6. p1860

Szalówkę, kantówkę i biurka używane. Sobkiewicz, Garbary 52, skład porcelany. c653

Plusze, firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum. Pertek, Kraszewskiego 17. 3a-11

Klej „AGO" w najlepszym gatunku do skór, pasów transmisyjnych, korków, filców itp., poleca Przetwórnia Chemiczna „Arol" Kraków, Augustiańska 11, tel. 586-22. p1781

Willę nowowybudowaną, wolnym mieszkaniem. **Kamienicę** komfort., **centrum**, 4 000 000; **parcelę**, 500 m², Luboń, 250000, parcelę 2-morgową, Rataje — sprzeda Metelski, Marcina 13. p1778

Ogłoszenie

Wydział Powiatowy w Gryficach, woj. szczecińskie przyjmie natychmiast:

Technika dróg gminnych z uposażeniem wg IX—VII grupy zależnie od kwalifikacji.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta
3a-84 (—) Kazimierz Mirecki

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam pianino marki Betting. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 4131.

Spody do drewniaków na zamówienia każdą ilość dostarcza A. Łodziak, Kraków, Zwierzyniecka 27/3. 3b-2

Sportkę sprzedam. Rybaki 22a m. 5. 3889

Autko dla bliźniąt dobrym stanie. Sołacz, Droga Urbanowska 11 m. 4. c676

Akordion 120-basowy „Hohner" sprzedam. Ogrodowa 5 m. 1. c674

Owczarka alzackiego, rasowego, ½-rocznego, tanio sprzedam. Tel. 38-64. c673

Dom jednopiętrowy z ogrodem w Kościanie korzystnie sprzedam. Oferty nr 472 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c672

Dokard na oponach w dobrym stanie sprzedam. Rataje 40. c668

Mieszadło
do ciasta
stan b. dobry
SPRZEDAMY
„Podkowa", Poznań
Dominikańska 7. Telefon 11-05. p1953

Dywan 250×350, lustro podstawką 150×50, Roosevelta 1 m. 4, od 19—21. F402

Samochód DKW czwórka, po remoncie, częściami zapasowymi, okazyjnie. Auto-Obsługa, Poznańska 64. 3842

Piecyk emaliowany, zegar stojący tanio. Czesława 10 m. 6. 3880

Kapielowy piec gazowy sprzedam. Wolsztyńska 2 — Orchowski. p1853

Domek, wolne 3 pokoje, 2 morgi (Rataje). Willę wolne 3 pokoje (Puszczykowie). Pijanowski, Półwiejska 26. p1843

Maszynkę do podnoszenia oczek sprzedam. Jackowskiego 49, w podwórzu. Budowa Karoserii. p1837

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam. Roosevelta 13 m. 1. 3892

Radio 4-lamp. prąd zmienny tanio sprzedam. Obejrzeć: od godz. 15, Zandecki, Szamarzewskiego 61 m. 2. 3885

Parcelę z domkiem, pokój kuchnią w Junikowie sprzedam. Oferty Głos Wlkp., M. Rokossowskiego 16, nr 344. F443

Kraty sklepowe żelazne 2.80 wysokie 4.60 szerokie sprzeda Spółdzielnia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,172. p2008

Łożyska kulkowe: 6212, 6214, 6218; stożkowe rolkowe: 30217, 30219, 32216, 32218, dostawa ze składu Bracia Lilpop, Szulc i Ska, Poznań, Armii Czerwonej 4, tel. 34-80. p2001

Ciągnik „Kramer" 18 KM ogumiony, wykupiony, po generalnym remoncie, okazyjnie sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,165. p2004

Sprzedam tanio platformę. Rawicz, Grunwaldzka 4. 3873

Uwaga! Organizatorzy Bibliotek! 3500 tomów — nauka — beletrystyka — szkolne sprzedamy z likwidacji wypożyczalni spółdzielczej. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,153. p1996

„Wanderer" 6-cylindrowy w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Krzyżowa 16. k283

Parcelę przy Rolnej 1000 m² uzbrojoną sprzedam. Of. Głos Wlkp. nr 3887.

Koń, platforma na gumach, 1 wóz sztywny. Kanałowa 1. 4145

Chłodnice samochodowe, wałki korbowe, tarcze do różnych typów poleca „Motor-car", Poznań, Paderewskiego 7. p1889

Maszynę do szycia (długie) sprzedam. Garbary 27 m. 10. 4130

Maszynę wpuszczaną, dobrą. Żydowska 15/19 m. 6a, prawe wejście. 4127

Sprzedam radio nowe 5-lamp. magiczne oko. Jarochowskiego 30 m. 5. 4121

Stołowy nowoczesny, dobre wykonanie, okazja. Janiak, Poznań, Rybaki 6. p1936

Parcelę pod zwartą budowlę powierzchni 600 m² sprzedam zdecydowanemu. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wlkp. nr 4090.

Pianina markowe Blüthner — Ecke i inne najkorzystniej Drygas, Skarbowa 15, tel. 99-79. p1971

Kamienica komfortowa, oficyna, skład, bez hipotek (Łazarz) 3.400 000 lub idealną połowę; dom pięć ubikacji, budynek przemysłowy (przy tramwaju) 1.600.000 sprzeda Nowak, Wyspiańskiego 16 m. 1. 4129

Kupna

Kupimy 2 samochody marki Ford, tylko w dobrym stanie, 1½ do 2 ton, 3 do 4 ton. Of. podaniem ceny kierować OSP, Rychwał, koło Konina. 4122

Encyklopedię
„Świat i Życie"
lub inną
KUPIMY
Telefon 11-05
Wytwórnia Chemiczna Poznań - Dominikańska 7. p1952

Willę jednorodzinną lub domek z ogrodem, wolnym mieszkaniem, blisko tramwaju — wprost od właściciela, spiesznie kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 4092. p1977

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p1751

Mieszarkę elektryczną większą kupimy zaraz. Wytwórnia Chemiczna, Poznań, Dominikańska 7, tel. 11-05. p1769

Żyletki wybrakowane i używane. Fabiszewska, Szyperska 1, telefon 18-09. c654

Kupię greplarnię, maszynę do czyszczenia wełny. Oferty Głos Wlkp. nr 3904.

Maszynę do pisania kupię — **„Fotoma"**. Poznań, Szkolna 11 p1728

Gesarol
Formalinę 40%
Gumi Tragantha
KUPIMY
Poznań, Dominikańska 7
Wytwórnia Chemiczna p1951

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 3a9

Parcelę — Willę — Domek — Gospodarstwo — Kamienicę kupię. Cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 3759.

Maszynę do liczenia każdego typu, prywatnie. Marsz. Rokossowskiego 175 m. 3. p2005

Obligacje PPOK 1946 kupię — 50% nom. wart. Michalak Edward, Mickiewicza 15 m. 6. p1992

Kupię uszkodzoną żelazną szafę do akt. Oferty Głos Wielkopolski nr 4147.

Kupuję wagonowo kamienie polne Walenty Lisiak, Pleszew. 3a-22

Motocykl setkę kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,856. p1850

Łom srebrny kupię. Fa „Embe", 23 Lutego 23. p1846

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła, Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20. p1752

Handlowe

Szelak poleca „Haget", Łódź, ul. Piotrkowska 181, telefon 107-33. 3b-15

Obiekt przemysłowy powierzchni ca 300 m² z urządzeniem sprzedamy lub wydzierżawimy. Wiadomość: telefon 24-55 p1978

Okazyjnie sprzedam Vacuum, aparat 300 ltr., do wykorzystania jako reaktor i autoklaw na ciśnienie do 4 atmosfer. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,131 lub tel. 24-55. p1977

Stróżostwo na Wildzie z pokojem i kuchnią na parterze zamienię na mieszkanie lub pokój. Of. Głos Wlkp. nr 4115.

Pieniądz

Kto pożyczy 200.000,— zł rzetelnemu na jeden rok, zapewnienie na pierwszą hipotekę. Oferty nr 4175 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k284

500.000,— pożyczki na pierwszą hipotekę poszukuję. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 3,173. 2009

Wolne lokale

Pokój umeblowany samotnemu, kulturalnemu panu. Of.: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,140. p1985

Odstąpię ubikację handlową wraz z mieszkaniem. Zgłosz.: Kiosk, Łąkowa. 4114

Domek Żegrzu wynajmę. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 3,167. p2006

Pokój studentom. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,156. p1997

Lokale i mieszkania za zwrotem remontu przy Nowym Moście, ul. Wielkiej. Wiadomość: ul. Mickiewicza 20 m. 4. c736

Szuka lokalu

Starszy pan poszukuje dobrze umeblowanego pokoju w centrum miasta z osobnym wejściem. Oferty Głos Wielkopolski nr 4125.

Jasnego pokoju, ładnie umeblowanego, w śródmieściu, lub dzielnicy willowej, spiesznie poszukuję. Oferty nr 533 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c732

Przetarg

Zarząd Miejski w Kępnie ogłasza przetarg na zakup silnika o sile 60 KM napięcia 220/380, obrotów 950, pierścieniowy.

Oferować należy jedynie silnik w dobrym stanie.

Oferty z napisem „oferta na dostawę silnika" składać należy do dnia 15 marca 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi 16 marca br. o godz. 10.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

3a-59 p. o. **Burmistrz:** (—) Dziewiszek

Pokoju z kuchnią za zwrotem kosztów remontu od 100 do 120 tys. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3,168. p2007

Zguby

Zgubiono kartę RKU Kościan. Zygfryd Matuszak, Wschowa. 3b-5

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Bielsko na nazwisko Stanisław Peliński. 4132

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Czesław Maćkowiak. 4128

Zgubiono kartę repatriacyjną, wydaną w Lwowie. Kazimierz Fuglewicz. 4124

Zagubiono kartę RKU Poznań na nazwisko Mieczysław Ziomek, Poznań, Kotowo 18. 4149

Zgubiono okulary, szkła wypukłe, oprawka metalowa, pochewka czarna. Odnieść: Skarbowa 7 Urszulanki. 4146

Zagubiono kartę RKU wydaną w Bolesławcu na nazwisko Leon Zyk, Zielona Góra. 3b-6

Zgubiono tymczasowy dowód tożsamości Zarząd Gminy Nietkowice, pow. Krosno Odrz. — Władysław Żółkowski, wieś Sycowice. 3a-2

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Wadysław Kasperkiewicz, Kochłowy, pow. Kępno. 3a-9

Zagubiono dowód osobisty, zaświadczenie Urzędu Pracy, rejestracyjną RKU — Tadeusz Trudziński, Gniezno. 3b-8

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań, zameldowanie milicyjne, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Stanisław Rzyski. 4139

Różne

Wypożyczam ślubne suknie — welony, Jackowskiego 40 m. 3 Talarowska. 3865

✝

Dnia 6 marca 1949 r. zmarła w Szewcach, pow. Nowy Tomyśl, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana żona, matka, teściowa i babcia, śp.

Maria Forysiakowa

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w Buku, dnia 9 bm., o godz. 10 z kościoła farnego.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, córki, synowie, synowe i wnuki

Szewce, Buk, Opalenica, Inowrocław, Częstochowa, Siedlisko, Gębiczyn 4167

✝

Dnia 6 marca 1949 zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 18, nasza najukochańsza córka i siostra, śp.

Maria Szypulińska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 9 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek, 14 bm., o godz. 9 w kościele farnym.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice i siostry

Poznań, Za Bramką 12b m. 7 4137

✝

W dniu 6 marca 1949 przerwał Bóg cierpienia, naszej niezapomnianej matki, siostry, babki i teściowej, śp.

Antoniny Paikertowej

powołując Ją do siebie po 67 latach pracowitego życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 10 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

w smutku pogrążeni
4155 dzieci, siostra i wnuki

✝

Dnia 7 marca 1949 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi syn, nasz brat, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Semrau

przeżywszy lat 27.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Trzemesznie odbędzie się w czwartek, 10 bm., o godz. 9 z domu żałoby w Popielewie, po czym msza św. żałobna i pogrzeb.

W smutku pogrążeni
matka, rodzeństwo i rodzina

Popielewo, Zieleń, Sławsk, Trzebula, Legnica, Lubawa 4126

✝

Dnia 6 marca 1949 zmarł w Bogu, śp.

Władysław Podsędek

długoletni kierownik Banku Ludowego w Miłosławiu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 10 bm., o godz. 16.30 z domu żałoby w Miłosławiu.

Cześć Jego pamięci!

Bank Ludowy w Miłosławiu

3a-83

Wydawca: **Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik"**
Redaktor naczelny **Jan Zagierski**.
Adres redakcji: **Poznań, ul. Działyńskich 10** — Telefon 502-32 — 502-34
Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5). Konto PKO Poznań V-4499.
Administracja (prenumerata): Poznań, ul. Marszałka Rokossowskiego 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V 4499

Tłoczono w Drukarni P P Z G. **Poznań-Północ**
K—59053

Rozmowy z kobietami

Stanisława Jopek przoduje w hodowli

Stanisława Jopek, gospodyni z Witowic pod Miechowem, otrzymała pierwszą nagrodę (2-letnią jałówkę wartości 100 000 zł) w ogólnokrajowym konkursie racjonalnego żywienia i pielęgnacji krów. Konkurs zorganizowała Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich; wzięło w nim udział ponad 1000 gospodyń i gospodarzy.

Odwiedziliśmy nagrodzoną gospodynię. Oto jej wypowiedź:

— Mam tylko jedną młodą krówkę, po pierwszym cielęciu. Daje mi dziennie 15 litrów mleka, które odstawiam do spółdzielni. Na przyszły rok chcę kupić jakąś krówkę, albo cieliczkę, dobrze ją pielęgnować i wtedy oddawać do spółdzielni 20 albo 30 litrów mleka. Byłaby to ładna pensyjka; mogłabym wtedy zaspokoić wiele potrzeb; mamy ich dużo, bośmy młodzi małżonkowie i na dorobku.

Stanisława Jopek jest gospodynią na 2,5 ha ziemi. Jej zagroda i mała obórka są schludne i czyste.

— Dbam o czystość krowy i mleka — mówi ona. — Dwa razy dziennie czyszczę swoją krasulę, najpierw zgrzebłem, później szczotką, a na końcu kawałkiem flaneli. Krówka mi się błyszczy, jak lusterko. Do wycierania wymienia mam osobny ręcznik, który za każdym razem płuczę i suszę; mam też niebieski fartuszek i zakładam go tylko do dojenia.

Jesteśmy pierwszymi, którzy zawiadomili Stanisławę Jopek o jej zwycięstwie w konkursie i o nagrodzie w postaci dwuletniej jałówki.

— Jak to czasem szczęście przyjdzie samo niespodziewanie — szepcze wzruszona. — Marzyłam o jeszcze jednej krówce... A tu samo przyszło!

Do Stanisławy Jopek szczęście nie samo przyszło. Młoda gospodyni wypracowała je codzienną zapobiegliwością i trudem. Może ona być wzorem dla wiejskich gospodyń.

... wet za wet...

— Gdybym była pańską żoną... To bym już dawno wlała panu truciznę do herbaty...

— W tym wypadku wypiłbym tę herbatę z przyjemnością...

Odpowiadamy czytelnikom

Choroba u Marcina. — Mylne jest Pana pojęcie jakoby wspomniana w liście „świńska wesz" była rośliną. Jest to zgodnie z nazwą prawdziwa wesz. Z listu jednak wnosimy, że brednie o leczniczych właściwościach tej „rośliny" musiał się Pan nasłuchać od tzw. mądrej. Czytając pisma codzienne musiał Pan niejednokrotnie spotkać artykuły i reportaże mówiące szeroko i wyczerpująco o tym, że w dobie obecnej Polski Ludowej medycyna jest na usługach nie tylko uprzywilejowanej klasy posiadaczy. Leczenie jest dostępne dla każdego. Z najnowszych wynalazków i osiągnięć medycyny korzystają wszyscy, nawet najbiedniejsi rolnicy i chłopi. Powinien więc i Pan udać się do lekarza. Trzeba więcej mieć zaufania do lekarzy, którzy wiele lat i wysiłków poświęcili, aby móc udzielić pomocy cierpieniom ciała. Nie wolno dziś nikomu trwać w ciemnocie i zacofaniu ani słuchać niepowołanych i niekompetentnych doradców.

D. — Niewątpliwie, że wspomniane wypadki polegają na prawdzie. Tym nie mniej w odpowiedzi musimy zacytować słowa z listu. Ci ludzie też „nie są z nieba, a spośród nas" i dlatego mają swe wady. Zamiast zniechęcania się do ogółu nauczycieli czy lekarzy nie spełniających w sposób uczciwy czy właściwy swego szczytnego posłannictwa należy o takich osobach czy wypadkach meldować odpowiednim władzom a więc do Inspektoratu lub Kuratorium Szkolnego Ubezpieczalni Społecznej. Meldunki jednak takie należy oprzeć na faktach i poprzeć dowodami względnie zeznaniem wiarogodnych świadków.

Pracownik U. B. — P. P. S. Gliwice. — Ażeby o czymś pisać trzeba rzecz znać dokładnie, ażeby coś znać dokładnie, trzeba długo uczyć się, badać, patrzeć i czytać. Cały list, jego forma i wysiłek „poetycki" świadczy o tym, że ten który go ułożył nadstawia chętnie ucha wszelkim plotkom i bzdurom. Więc nie będziemy nawet wysilali się na odpowiedź. Przesyłamy jedynie szczerą i życzliwą radę: Korzystaj przyjacielu z szeroko prowadzonej w Polsce akcji oświatowo-kulturalnej i ucz się, ucz się!

Kołodziej Andrzej, wieś Zarzyn. Sytuacja Pana jest rzeczywiście, jak wynika z listu, poważną. Dlatego też chcąc przyjść Panu z konkretną pomocą, skierowaliśmy odpis listu do odpowiednich władz Zw. Sam. Chł., prosząc o zbadanie sprawy Pana i zajęcie odpowiedniego stanowiska. (r)

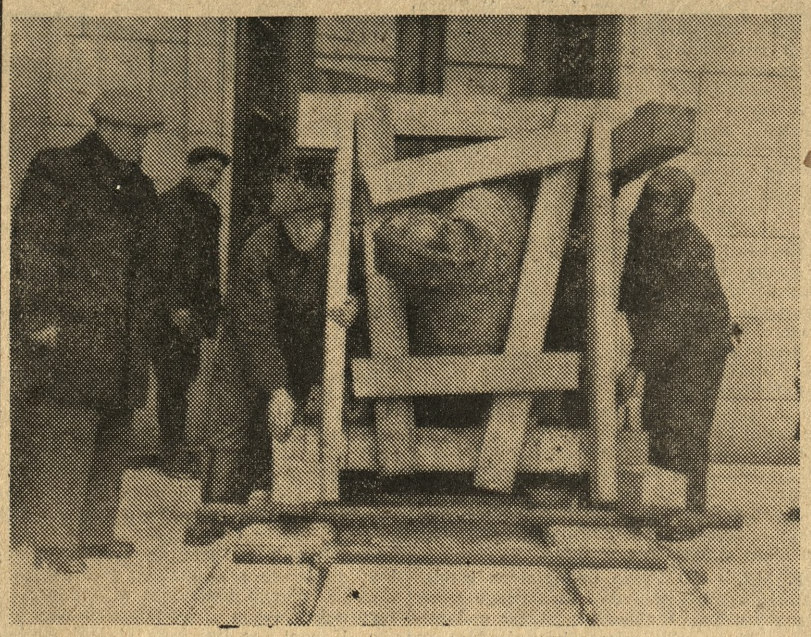

Uszkodzony posąg Zygmunta III z „Kolumny Zygmunta" został przetransportowany w dniu 5 bm. z Muzeum Narodowego do firmy braci Łopieńskich celem dokonania niezbędnych reperacji. Po ukończeniu remontu posąg wróci na stare miejsce na Placu Zamkowym.

Na zdjęciu moment wynoszenia posągu z Muzeum Narodowego.

Fot. Ag. Il. „API"

W samolocie rakietowym

Jesteśmy w samolocie rakietowym. Po raz pierwszy w życiu. Nim maszyna ruszy — jeszcze jeden rzut oka na to, co nas otacza. Pierwsze, co zwraca uwagę, to absolutna cisza. Żadnego huku rozgrzewanych motorów. W kabinie — czystość, jak we wzorowym laboratorium. Wnętrze samolotu utrzymane w barwie srebrzystej, skrzydła błękitne, jak błękit nieba...

Start. Ledwie dosłyszalny szmer powietrza wychodzącego z hamulców automatycznych. Samolot zrywa się z miejsca, toczy się szybko po betonie lotniska i jakby podchwycony potężną jakaś siłą — wzbija się w górę.

Maszynę prowadzi bohater Związku Radzieckiego, Czupikow. Lecimy nad nieskończoną przestrzenią zaśnieżonych lasów, ale las, wzgórza i doliny, drogi i polany — wszystko to w zawrotnym wprost tempie zlewa się w jedno. Od szybkości serce zamiera i brak tchu w piersi.

— Jak się czujecie? — pyta pilot uśmiechając się.

— A teraz uwaga — woła.

Samolot „wstaje" na skrzydle, opisuje koło i — w jednej chwili wznosi się wysoko w górę.

Słońce goreje blaskami, pod nami poprzez obłoki ciemnieje ziemia. Maszyna, nurkując z jeszcze większą niż dotąd szybkością opada.

— No, a jak się teraz czujecie — powtórnie pyta pilot.

Chcemy coś odpowiedzieć, otwieramy usta, ale zamknąć je — już nie sposób. Szczęka dolna jest jak w ołowiu. W oczach ciemno. Jakiś olbrzymi ciężar wbił nas w siedzenie, przykuł do miejsca, związał ręce i nogi... Ale drobna tylko zmiana wysokości i — uczucie to mija.

Mały, ledwie dostrzegalny ruch ręki pilota. Samolot przebija morze obłoków i jesteśmy znów nad ziemią. Białe, zaśnieżone pola, ciemne plamy lasów. Jakaś stacja kolejowa przed nami — maleńka jak zabawka dziecinna. Jeszcze niżej... Na stacji — ludzie. Ale żaden z nich nie podnosi głowy. Dopiero gdy oddalamy się, widać dobrze, jak setki twarzy ludzkich obracają się ku nam. Patrzą. Przeszliśmy nad nimi szybciej, niż głos maszyny dobiegł ich uszu...

Lecimy teraz do celu. Jest nim najbliższy ośrodek lotniczy. Trzeba, by długich godzin, by dotrzeć tam koleją — samolot rakietowy robi to w parę sekund.

Szybkość!...

Jeszcze Gogol w jednym ze swych utworów zapytywał:

— I któż nie lubi szybkiej jazdy?

Czy przewidywał, że w roku 1882 Rosjanin Gołubiew, pierwszy lotnik świata, mechanik Zakładów Rosyjsko-Bałtyckich wzniesie się w górę na cięższym od powietrza samolocie konstrukcji Aleksandra Możajskiego. Wszyscy, którzy patrzyli wówczas na ten lot, zdumieni byli nie tylko zjawiskiem samego lotu, ale i jego szybkością. Ledwie jednak samolot Możajwskiego wzbił się w powietrze — był to samolot motorowy — już wynalazcy rosyjscy myśleć poczęli o tym, by zwiększyć szybkość lotu.

O samolocie rakietowym, właśnie takim, jakim lecimy w tej chwili, marzy już w kazamatach twierdzy Kibalczyc, bezsenne noce nad projektami trawi wielki Ciołkowski, myślą o nim Konstantinow, Bakcziwadżi — pierwsi pionierzy lotu rakietowego, który wypiera dziś lot motorowy, jak film mówiony wyparł z ekranu film niemy...

Jesteśmy na miejscu. Szkoda!

Wskazówki zegarów zastygły, różnokolorowe światła zgasły. Trzeba zdjąć hełm, odpiąć spadochron, wysiadać. Lot skończył się. Jesteśmy znów na ziemi.

— No, jakież wrażenia? — pyta nasz pilot.

Wrażenia? To wyraz zbyt słaby. Lot rakietowy to coś ze sfery marzeń. Nie — to rzeczywistość, która z małej i ciasnej kuli ziemskiej przenosi nas w bezmiar wszechświata.

E. Riabczikow

MODNA ŻYCIOWA I PRAKTYCZNA KOBIETA
CZYTA MODE I ŻYCIE PRAKTYCZNE
TYGODNIK ILUSTROWANY
4d55

Czym skorupka za młodu...

Powiedzenie to zbyt często znajduje w życiu potwierdzenie by można było nie zwracać na nie uwagi, względnie nie przejąć się myślą w nim zawartą.

Wpływ otoczenia na kształtowanie się charakteru dziecka jest wielki. Nie tylko bowiem przygotowany program nauczania czy z górą ułożona taktyka wychowywania, ale również warunki życia decydują o rozwoju duchowym i fizycznym dziecka.

Miłe i pogodne otoczenie dla dziecka stwarza korzystną atmosferę, wpływającą dodatnio na stosunek dziecka do świata zewnętrznego.

Trudniejszym niewątpliwie problemem jest kwestia mieszkaniowa. Nie łatwo bowiem zapewnić dziecku osobny pokój, w którym mogłoby ono poruszać się swobodnie i czuć jak we własnym świecie. Tak, jak nie łatwą również rzeczą jest ograniczenie do minimum czasu, w którym dziecko zmuszone jest przebywać w towarzystwie dorosłych, co wpływa na zakłócanie wyobraźni, a przy tym nuży i wyczerpuje umysł dziecka.

Niesłychanie wielkim ułatwieniem dla rodziców a zarazem ważnym momentem wychowawczym jest szeroko podjęta akcja organizowania przedszkoli i żłóbków, w których jak w wielkich domach dziecka milusińscy nasi obcują ze swymi rówieśnikami pod troskliwą opiekę lekarską przy zachowaniu jak najdalej idącej higieny. Tam więc już od najmłodszych lat, dzieci przyzwyczajają się do czystości a higieniczne urządzenia chronią je od bakterii chorobotwórczych, od wszystkich chorób zakaźnych. Tak pomyślana opieka państwa nad dzieckiem właśnie w warunkach powojennych staje się niekiedy prawdziwym dobrodziejstwem dla dzieci i rodziców. Ażeby budując nowego człowieka, wyrabiać w nim równocześnie nowy stosunek do pracy, rozwijać w nim do niej entuzjazm, nie należy dziecka karać nigdy jakimkolwiek zajęciem przymusowym. W takim bowiem wypadku istnieje możliwość nieodpowiedniego nastawienia młodych ludzi do pracy, która winna być zawsze obowiązkiem, sprawiającym przyjemność a nie uczucie trudu czy ciężaru.

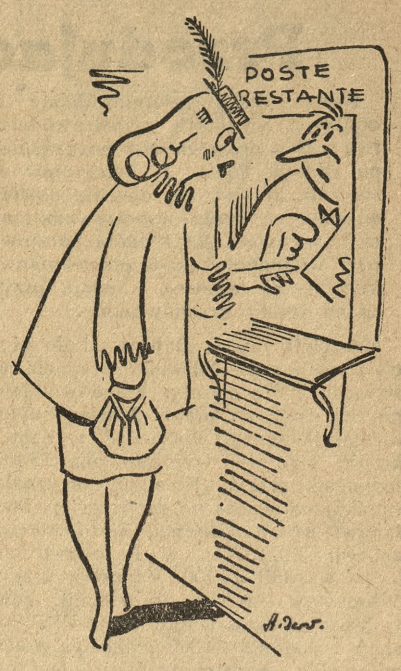

— Czy przyszedł do mnie list na poste restante pod D 8000 ? ?

— D 8000 ? ? ...Nie, ale jest jeden pod D. D. D. D. 8000...

— To będzie na pewno ten... On się właściwie trochę jąka...

RADIO

na środę, dnia 9 marca 1949 r.

8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych; 11.40 Audycja szkolna dal klas młodszych; 12.20 Muzyka rozrywkowa; 12.30 Koncert dla szkół; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — pogadanka pt. „Przemiany promieniotwórcze" w opr Jana Krupowicza; 14.40 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Felicja Kurowiakówna (piosenki), Leon Cwojdziński (klarnet) Feliks Urban (ksylofon), Hieronim Szperka (akomp.); 15.10 Audycja o wsi z Gdańska; 15.30 „Dzieci pomorskie — dzieciom czeskim" — reportaż z pobytu dzieci czeskich w Polsce; 15.50 Muzyka popularna; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 „Gramy w szachy"; 17.00 „Modest Mussorgskij" — w 110-tą rocznicę urodzin, audycja słowno-muzyczna; 17.40 „Stare i nowe" — powieść Lucjana Rudnickiego; 18.00 „Wszechnica radiowa"; 18.20 „Żylaki", pogadanka dr. Józefa Marka Millera z cyklu „Gawędy lekarskie"; 18.30 V-ty koncert z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina". W przerwie koncertu o godz. 19.10 Audycja literacka; 21.00 „Opowieść o Chopinie" — odcinek 3-ci powieści Adama Czartkowskiego; 21.15 Muzyka polska; 21.40 Montaż z pism Juliusza Fuczika w przekładzie Heleny Gruszczyńskiej-Dubowej; 22.00 „Do tańca", gra Orkiestra Taneczna P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 22.45 OKZZ przed mikrofonem; 22.50 Piękne głosy; 23.10 Muzyka poważna.

SPORT

Parker pokonał Drobnego

W Kairze zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Czechosłowacji, USA, Włoch i Egiptu. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła reprezentacja Stanów Zjednoczonych bijąc w decydującym spotkaniu Czechosłowację 3:0.

W grze pojedynczej mężczyn **Parker pokonał Drobnego 6:4,** 6:4, a **Patty** wygrał z **Cernikiem** 3:6, 6:2, 6:0. W grze podwójnej Amerykanie zdobyli punkty w. o., ponieważ Drobny nie mógł grać z powodu kontuzji nogi.

Do półfinału w turnieju zakwalifikowała się Czechosłowacja dzięki zwycięstwu nad Egiptem w stosunku 2:1, USA zaś wygrały z Włochami 3:0, którzy wystąpili osłabieni brakiem del Bello. Włoch w pierwszym secie spotkania z Pattym nadciągnął ścięgno i przegrał 3:6, 3:6. W drugim spotkaniu Parker pokonał Cucelliego 6:3, 7:5. W grze podwójnej Amerykanie zwyciężyli walkowerem.

Najszybszą kobietą świata w jeździe na łyżwach jest bezsprzecznie zawodniczka radziecka Isakowa. Obok szeregu rekordów zdobyła ostatnio ponownie tytuł mistrzyni świata na zawodach w Oslo.

Aktorki lekkoatletycznych zawodów w hali

Kruszkówna (z lewej) zdobywczyni 2 miejsca na 60 m i Adamska która pobiła rekord Polski w biegu na 80 m 10,6 sek.

4,46 m w skoku o tyczce

Na zakończenie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych czołowi lekkoatleci europejscy Hansenne (Francja), Slykhuis (Holandia) uczestniczyli w zawodach, rozegranych w hali krytej Madison Square Garden w Nowym Jorku.

W biegu na 1 milę zwyciężył Slykhuis w czasie 4:11,4 przed Amerykaninem Wiltem.

Bieg na 1000 jardów wygrał Amerykanin Thigpen w 2:12,9, a drugie miejsce zajął Hansenne, przegrywając o 2 mtr.

W skoku o tyczce pierwsze i drugie miejsce zajęli wspólnie Amerykanie Marcom i Richards wynikiem 4,46 m. Na trzeciej pozycji uplasował się Norweg Kaas skokiem 4,13 m.

Na Zaolziu lepiej w piłkę grają Polacy

Pierwsze mecze drużyn polskich na Zaolziu przyniosły naszym zespołom stosunkowo łatwe zwycięstwa nad drużynami czeskimi. „Polonia" (Karwina) w spotkaniu z EL Suchą, znajdującą się w o klasę wyższej tabeli mistrzowskiej odniosła sukces, pokonując zespół czeski w stosunku 5:3 (2:0). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Kucharczyk — 2, Korzonek, Kąkolski i Gałuszka — po 1.

„Siła" z Trzyńca gościła w czeskim Cieszynie, gdzie pokonała miejscowy SK „Sokół" (Cesky Tesin) w stosunku 4:2 (0:1).

W Boguminie „Ruch" zwyciężył czeski zespół BH „Bohumin" w stosunku 5:1 (3:1).

W Bystrzycy w spotkaniu miejscowych rywali KS „Sokół - Groń" z „Sokół Bystrice" zwyciężyła drużyna polska 2:1 (0:0). Obie bramki strzelił Hileksa.

Norwegowie niepokonani na skoczni

Czołowi narciarze szwedzcy i norwescy startowali ostatni raz na terenie Stanów Zjednoczonych. Konkurs skoków wygrał student norweski Thrane, zdobywając 227,6 pkt. przy skokach długości 54,5 m i 55.20 m, przed swym rodakiem Riaumem, który uzyskał skoki 55 m i 55,5 m.

LIGA KOSZA

AZS — Wisła 35:19

Spotkanie koszykówki między krakowską „Wisłą" i stołecznym AZS-em, które decydowało o czwartym i piątym miejscu w tabeli ligi koszykowej, przyniosło zwycięstwo AZS-owi w stosunku 35:19 (16:8). Krakowianie wykazali w tym spotkaniu brak zrozumienia dla gry zespołowej.

Punkty dla AZS-u zdobyli: Niciński — 14, Popławski M. — 9, Bartosiewicz — 5, Popiołek — 4, Olesiewicz — 2 i Christians — 1; dla „Wisły": Dąbrowski — 13, Krakowski — 4, Kowalówka i Sinek po 1.

Legia — Marymont 13:0

Ligowa „Legia" rozegrała towarzyski mecz piłkarski z A-klasowym „Marymontem" zwyciężając go w wysokim stosunku 13:0.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Mordarski i Wilczyński po 4, Oprych — 2, Milczanowski, Cyganik i Szaflarski po 1.